

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 28 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 3 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Zaproszenie do przedpłaty na „Słowo Polskie“

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w nie-
działę, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtań-
szym dziennikiem polskim.

Abonent „Słowa Polskiego“ mają prawo prenumerowa-
ć po znacznie niższej cenie

„Ilustrację Polską“

wydawaną w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepań-
skiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron
kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi w kor.:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
We Lwowie	2—	6—	24—	3—	9—	36—
— z 2-raz. dost. do domu	2 60	7 80	31 20	3 60	10 80	43 20
z 1-razową wysyłką poczt.	2 20	6 60	26 40	3 20	9 60	38 40
z 2-razową „ „	2 70	8 —	32 —	3 70	11 —	44 —

Dla dogodności naszych abonentów zaprowa-
dziłszy

prenumeratę tygodniową

dla osób bawiących w uzdrowiskach i miejscowościach
kąpielowych. Tygodniowa prenumerata *Słowa Pol-
skiego* wraz z przesyłką pocztową wynosi

65 halerzy.

Za granicą 75 halerzy.

(Prenumeratę tygodniową nadsyłać można w markach
pocztowych).

Straszak wszechpolski.

Od pewnego czasu przymiotnik „wszechpolski“
stał się w naszej prasie zachowawczej bardzo popu-
larnym. Stosowanie tego wyrazu do objawów życia,
których publiczności i politycy nasi nie umieją lub nie
chcą wyjaśnić — ułatwia im znakomicie zadanie.

Rzecz jasna, że te fakty i objawy życia, do
których się etykietę „agitacji wszechpolskiej“ przykle-
pia, nieraz nie mają nic wspólnego z kierunkiem i
programem stronnictwa, które *Czas* pierwszy ochrzcił
mianem „demokracji wszechpolskiej“. Zdarza się nie-
kiedy, że „agitacji wszechpolskiej“ przypisuje się
takie działania i wystąpienia publiczne, które ona
krytykuje lub nawet zwalcza.

Obecnie *Czas* i *Gazeta Narodowa* wyciągnęły
jednocześnie na szpalty swoje straszaka „wszechpol-
skiego“ z dwóch odmiennych powodów. Ale oba pi-
sma zgodnie przypisują „demokracji wszechpolskiej“
pobudzenie społeczeństwa do jałowych demonstracji
politycznych i organ krakowski idzie w insynuacjach
tak daleko, że nazywa demonstracje „jedynym jej
realnym dorobkiem“.

Gazeta narodowa obawia się, że „ruch ku od-
rodzeniu narodowemu, który skonstatować można na
wszystkich polach naszego życia duchowego i zew-
nętrznego“ „nie przerodził się w szowinizm“, do któ-
rego prze podniecenie szerokich mas przez agitację
radyczną, „występującą tu pod nazwiskiem wszech-
polskiej“.

„Już po wypadkach wrzesińskich zauważyć
można było pewne przechylenie się ku szowinizmo-
wi, a z pewnością objawem jego było zasypanie
młodocześniego posła Holanskiego dziękczynieniami
i owacyjnymi telegramami za jego odezwanie się
w parlamencie z powodu Wrześni. A szowinizmem
było to dlatego, że ci wszyscy gratulanci zatracili
miarę: uniosła ich jaskrawa na zewnątrz, lecz pu-
sta wewnątrz manifestacja Holanskiego, a nie wy-
starczała dla ich uczuć poważna enuncjacja Sejmu.
Większe cechy szowinizmu nosiło kilka następnych
przejawów rozdrażnionych uczuć narodowych, a już
wszystkie cechy tego szowinizmu miało niedopuszcze-
nie prof. Zdziechowskiego do wygłoszenia odczytu.
Z pewnością, coraz bardziej zaciskająca się pięść
pruska, ciągle szykany bakaty, muszą nas drażnić,
ale nie można kryć, że rozdrażnienie to podnieca
agitacja wszechpolska i ona wyprowadza umysły
z równowagi, a taki akt szowinizmu przeciw prof.
Zdziechowskiemu ona wyłącznie wywołała“.

„Dziś znaleźliśmy się wobec nowego objawu
szowinizmu.
„Zdarzyło się jednak, że inny czeski radykał,
poseł Kłofacz, rzucił z tego powodu w parlamencie
wiedeńskim kilka słów obelżywych pod adresem mó-
wey z Malborka. Intencje tego jego wystąpienia nie
są wątpliwe: wystąpił tak, nie skutkiem życzliwości
dla nas, ale z powodu swego radykalizmu i w go-
nitwie za popularnością, a wystąpić tak było mu la-
twem, bo na żadne następstwa się nie naraża. Lecz
oto znów niedorzeczne politycznie sfery nasze gotują
mu podobną owację, jak przed kilku miesiącami Ho-
lanskiemu. Jest to objaw szowinistyczny.“
Nie potrzebujemy tłumaczyć się i usprawiedli-
wiać przed tymi, którzy świadomie, ze złą wolą lub
wskutek właściwej dziennikarstwu naszemu igno-
rancji fałszywe zarzuty głoszą. Ale nie możemy
pozwolić na balamucenie opinii publicznej i dlatego
jedynie na te zarzuty odpowiadamy.

Gdzie i kiedy w swoich organach, w swoich

wydawnictwach i wogóle w wystąpieniach publicznych
„demokracja wszechpolska“ politykę demonstracyj
zalecała i do niej zachęcała, czy to w zasadzie,
czy w każdym pojedynczym z wymienionych wy-
padków?

W sprawie wrzesińskiej, która cały naród pol-
ski poruszyła, „demokracja wszechpolska“ zachowała
się z wielką powściągliwością. Zarzucano nam na-
wet, że zapal, ogarniający cały naród, oblewamy
zimną wodą, wykazując niebezpieczeństwo z nad-
wania naszej polityce zbyt jednostronnego, anty-
pruskiego charakteru, kiedy powinna ona mieć wy-
tężoną uwagę na dwa fronty. Rzecz ciekawa, że
w Kole polskiem przeciwnicy rezolucji p. Greka,
a zwłaszcza p. Doboszyńskiego, występując przeciw
demonstracyom antypruskim, posługiwali się, aczkol-
wiek w danym wypadku niewłaściwie, tymi samymi
argumentami.

Przewidywaliśmy, co się istotnie sprawdziło,
że wyzyskiwanie przez prasę konserwatywną spr-
awy wrzesińskiej dla polityki ugodowej z Rosją,
można powiedzieć nawet polityki moskalofilskiej,
wywołać musi reakcję. Objawem tej reakcji były
demonstracje antyrosyjskie we Lwowie. Objawiając
ich powody, zaznaczyliśmy jednocześnie w organach
stronnictwa: *Przeglądzie Wszechpolskim* i *Wielu XX*.
ich niewłaściwość, a raczej zbyteczność, co w swoim
czasie *Gazeta Narodowa* z uznaniem podnosiła.

Przegląd Wszechpolski, od którego wzięto na-
zwę dla kierunku politycznego, który przedstawiamy,
a który właściwie jest kierunkiem demokratyczno-
narodowym, zajął bardzo wyraźne stanowisko wobec
demonstracji przeciw prof. Zdziechowskiemu. I ta
demonstracja była wskutek systematycznego balamu-
cenia opinii publicznej naturalnym objawem reakcji
ze strony młodzieży, ale w danym wypadku nie by-
ła potrzebna.

W objawach holdu dla Holanskiego i teraz
dla Kłofacza nie braliśmy i nie bierzemy żadnego
udziału. Z pewnymi zastrzeżeniami godzimy się na-
wet na stanowisko w tej sprawie *Gazety Narodowej*.
A już bez żadnych zastrzeżeń potępiamy nierozsąd-
ną istotnie i ubliżającą naszej godności narodowej
myśl wystawiania wiernopoddanego memoriału do ce-
sarza austriackiego, ażeby zajął wyraźne stanowi-
sko wobec trójprzymierza. Temi drogami „demokra-
cja wszechpolska“ nie chodzi i chodzić nie będzie.

Natomiast jeden z redaktorów *Gazety Narodo-
wej*, p. Merunowicz, jak się dowiadujemy z wczoraj-
szego telegramu, brał udział w owacy dla Kłofacza.

Nasze stanowisko zaznaczyliśmy niedawno
wyraźnie w artykule z powodu rezolucji p. Greka
i odpowiedzi na mowę malborską. Jesteśmy przeci-

Na str. 9, 10 11, i 12, Tygodnik lite-
racki: „Ku słońcu szedł mój duch“, „Harfa“,
„Z krajobrazów belgijskich“, „Deszcz“, „W
daleką drogę“, „Wiosenna melodia“, „Dro-
gami najmłodszej literatury“, „Urywki i
zdania, fragmenty i myśli“, „Książki“, „Pi-
sma“, „Varia“.

Pan Zygmunt Alopecki.

Humoreska.

(Dokończenie).

Panna Natalia oddawała się z zapalem sztukom
pięknym stosowanym do przemysłu — szczególnie
malowaniu na porcelanie i skórce. We dworze wszy-
stko było zdobione ręką panny Natalii — nie prze-
puściła talerzom, imbrykowi, filiżankom, szymbom,
piecom. Wogóle, co było ze szkła lub porcelany,
otrzymywało natychmiast różnokolorowe wieńce z kwia-
tów i parę motyli lub chrabaszca. W stajni do-
stało się uprzedom od pendzla panny Natalii, a na-
wet siodło rządcy pana Kalaputrynowicza zostało
pięknie pokryte różnymi emblematami rolnictwa:
plugiem, sierpami, liściami konicyzny, żółtym i niebie-
skim łubinem, żniwiarką zawieszoną w powietrzu
i marchewką — co wszystko pan administrator cier-
pliwie na razie zniósł, a potem poniósł na sobie.

Od kilku lat zaniedbaną dawną znajomość
z panią Trembolińską postanowił teraz pan Zygmunt
odnowić.

Nie chodziło mu o te panie. Bał się pani Adol-
fowej, a panna Natalia nie podobała mu się; nazywał
ją porcelanową figurką, dla jej, od jasnej cery odbi-
jających rumieńców, małego wzrostu i stereotypowego
uśmiechu. Panu Alopeckiemu chodziło jedynie o

rządcę pana Kalaputrynowicza, który mieszkał we
dworze i jadł razem z paniami, a którego chciał
pan Zygmunt ubrać w cztery pary starych chomont,
siewnik i młocarnię Claytona.

Pan Kalaputrynowicz był z zawodu konsumen-
tem tytoniu, który palił we wszystkich możliwych
postaciach od rana do nocy — w wolnych chwilach
oddawał się gospodarstwu.

Pan Zygmunt rozpoczął z panem Kalaputryno-
wiczem jednostajnie przyspieszony flirt, przywożąc
mu niby z zagranicy to paczkę hiszpańskich papie-
rosów, to kilka hawańskich cygar, doszedłszy po trze-
ciej wizycie do zrobienia wspaniałego prezentu: ol-
brzymiego eybucha o dwucalowym wylocie.

Tak drobny na pozór fakt, jak kilkukrotne wi-
zyty pana Alopeckiego u pani Trembolińskiej, roz-
szedł się szybko po okolicy. Najpierw, jak to zwykle
bywa, dowiedzieli się o tem żydzi. Z ciekawością
pytali, nie dając wiary pogłosce: co? un się żeni
z Trembolińską? z te krótkie?

Pan Ieek Immerduft, jeden z głównych wierzy-
cieli pana Zygmunta, udał się do dworu w Polskich
Mostach dla zebrania pozytywnych wiadomości.

Gdy pan Zygmunt dojrzał stojącą na dziedziń-
cu małą biedkę zaprzęzoną w siwego konia, uciekł
czempredzej do sypialnego pokoju z zamiarem uda-
nia nagłego napadu cholery, nie zdążył jednak; w dro-
dze spotkał się oko w oko z panem Immerduftem.

Żyd był nadzwyczaj grzeczny, ani razu nie
wspomniał o terminie i zaległych procentach, rozpy-
tywał tylko o zdrowie, o urodzaje, a w końcu dodał
jakby od niechcenia:

Ludzie powiadają, co się jaśnie pan żeni, czy
to prawda? powinszować, powinszować.

Zręczny gracz odrazu przewąchał, o co cho-
dzi; jakie korzyści może dla siebie z tej bajki wy-
ciągnąć, gdyż mu ani w głowie nie powstała myśl

starania się o pannę Trembolińską. To też odpo-
wiedział wymijająco:

— Jakże się tu żenić, kiedy nie ma ani na
konie przyzwoite, ani na nowy powóz.

— A ile jaśnie panu potrzeba?

Pomyślał chwilę — już co najmniej trzy ty-
siące, ale to mało, cztery — poprawił się.

— No to będą pieniądze — odrzekł żyd ze
spokojem — a na kiedy potrzebne? jutro szabes,
potem święta, no to za tydzień będą, kłaniam jaśnie
panu...

I były pieniądze — tylko nie cztery tysiąca
a jeden tysiąc.

I pojechał znowu pan Alopecki do Partesowa
wioząc tym razem, oprócz paczki prawdziwego Ca-
porala dla pana Kalaputrynowicza także i bukiet
z własnego ogrodu dla panny Natalii. Po kilku
jeszcze wizytach zauważył, że panna ma jednak
w sobie coś bardzo przyjemnego.

Niestety, sam nie zrobił najmniejszego wrażenia,
przekonał się niejednokrotnie, że te panie mają go
wprost za starego kawalera *hors concours*.

Gdy podkreślił w rozmowie o kimś znajomym:
to zupełnie jeszcze młody człowiek — tak mniej
więcej w moim wieku... panna Trembolińska śmiała
się otwarcie, uważając to za żart, za *selfstironie*.
Raz pan Kalaputrynowicz, wypaliwszy cztery cygara
i sześć fajek, jedna po drugiej, zwierzył się panu
Alopeckiemu, iż go te panie posadzają o jakąś tra-
gedyą w życiu — dziwią się dlaczego taki miły
człowiek nie ożenił się we właściwym czasie.

— Ależ panie! — oburzył się pan Zygmunt —
ja zaledwie przeszedłem trzydziestkę, to ta łysina,
ta łysina nieszczęsna tak mnie starzeje.

Przez dwa tygodnie nie zjawił się pan Zygmunt
w Partesowie. Po upływie tego czasu, posłał pan
Kalaputrynowicz umyślnego posłańca z gębą do

wni czezym demonstracjom zarówno lojalnym, jak patryotycznym, a tembardziej skombinowanym. Jesteśmy przeciwni załatwianiu naszego stosunku do Prus i trójprzymierza i wogóle spraw naszej polityki narodowej uroczystymi deklaracjami, nie mającymi żadnego realnego znaczenia. To są właśnie szkodliwe demonstracje, które balamuczą opinię publiczną i usypiają jej czujność, które utrudniają społeczeństwu i jego przedstawicielom wejście na drogę realnej polityki narodowej, na drogę energicznej i niezależnej od względów ubocznych obrony praw i interesów naszych. Bo tylko na tej drodze, czy w Austrii, czy w innych państwach zaborczych, możemy wykazać, że jesteśmy siłą, której lekceważyć nie wolno, z którą jedynie polityka liczyć się może i musi.

Podział dyecezyi wrocławskiej.

Wiedeń, 13 czerwca.

(A.) Przed paru dniami *Wiener Morgen Ztg.* doniosła o rozpoczęciu układów dyplomatycznych, mających na celu rozdział dyecezyi wrocławskiej na dwa osobne biskupstwa: pruskie i austriackie. Wyżej zacytowany dziennik jest źródłem dosyć wątpliwym. Ponieważ jednak sprawa podziału posiada dla nas znaczenie pierwszorzędne z kilku względów, przeto udałem się po informację bardziej źródłową.

Oto wynik moich poszukiwań. Wiadomość *Wiener Morgen Ztg.* nie jest ścisłą. W traktacie wrocławskim (dnia 11 czerwca 1742 r.) zastrzeżono, że Śląsk, politycznie podzielony między Prusy i Austrię, ma tworzyć i nadal całość pod względem kościelnym, biskupstwo, bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej. Na mocy tego traktatu książę-biskup wrocławski, poddany pruski, rządzi także i w austriackiej części biskupstwa, to jest na Śląsku austriackim, liczącym 4 dekanaty w okręgu opawskim i 8 dekanatów w okręgu cieszyńskim.

Równocześnie obwód Katscher (Kaszczór) na Śląsku pruskim należy do archidyecezyi austriackiej w Ołomuńcu; hrabstwo Glatz (Kłodzko) na Śląsku pruskim tworzy pod względem kościelnym część archidyecezyi austriackiej praskiej. Tego rodzaju gmatwanina dała się we znaki Stolicy Apostolskiej. Jest to więc już oddawna życzeniem władz duchownych rzymskich, by podział dyecezyi uregulować stosownie do podziału politycznego. Co czas pewien zatem nuncjusz wiedeński przypomina rządowi austriackiemu tę sprawę, do tej pory przecież nie zdołał nawet zapoczątkować odpowiednich rokowań, a to z powodów następujących:

1. Rozdziałowi dyecezyi wrocławskiej na dwa biskupstwa jest niechętnym książę-biskup wrocławski. Grają tutaj rolę dwa względy: moralny i materialny. Podział dyecezyi pociągnie za sobą skurczenie zakresu władzy biskupa, zmniejszy jego wpływ, okroi dyecezyę, dzisiaj należącą do największych w Europie środkowej.

Następnie skutkiem odpadnięcia Śląska austriackiego, książę-biskup wrocławski straciłby jedyne majątki ziemskie, jakie mu się ostały. W r. 1810 rząd pruski zabrał dobra biskupów katolickich na

skarby. Biskup wrocławski zdołał uratować jedynie te majątki, które leżały na Śląsku austriackim. Tych Prusy tknąć nie mogły. Perłą owych majątków jest zamek wraz z parkiem wspaniałym Johannisberg. Ów zamek służy biskupom wrocławskim za siedzibę letnią. Rzecz jasna, że podczas rokowań o podział dyecezyi wrocławskiej kwestya odszkodowania za owe majątki grała rolę pierwszorzędą. Rząd austriacki przecieży — i bardzo słusznie — nie poczuwałby się do jakichkolwiek zwrotów, czy zapłat. Te ostatnie wyglądałyby na premię dla Prus za to, że w r. 1810 dopuścili się zaboru dóbr dyecezyalnych, leżących na ich terytorium. Johannisberg i przyległe majątki przeszłyby na własność nowego biskupa w Opawie.

Obecny książę-biskup wrocławski, były telegrafista w służbie pruskiej, kardynał Kopp, ma jeszcze trzeci powód — polityczny — z racji którego sprzeciwia się zażądaniu podziału dyecezyi.

Rozumie wybornie, że, z chwilą wyłączenia Śląska austriackiego z pod jurysdykcji biskupów pruskich, ustanie, musi ustać próba niemieczenia Czechów opawskich i Polaków cieszyńskich z pomocą niesumiennej lub trwożliwej księży katolickich.

2. Niechętnym okiem patrzą na podział dyecezyi wrocławskiej oba gabinety: austriacki i pruski. Prawie cały Śląsk od lat z górą 150 trzymają w swych rękach Prusy. Zdawałoby się, że traktat wrocławski z 1742 jest bezapelacyjnym wyrokiem prawomocnym. Ale w polityce międzynarodowej można zawsze przeprowadzić rewizję procesu, jeżeli się ma po temu siły odpowiednie. Niepodzielność dyecezyi jest owym płaszczkiem legalnym, który pozwoliłby Wiedniowi w razie danym na odzyskanie Śląska, mimo zrzeczenia się formalnego Stanów Czeskich; nawzajem Prusy, dzięki tej furcie, mogłyby ulegalizować przyłączenie polityczne reszty dyecezyi. Są to skrupuły, o których dyplomaci nie mówią głośno, lecz nigdy ich nie spuszczaają z oczu.

3. Wreszcie podziałowi dyecezyi wrocławskiej oponują zawzięcie Niemcy na Śląsku austriackim. Rzecz znamienna, że głośniej hałasują w tym wypadku protestanci niemieccy, niż katolicy.

Łatwo odgadnąć przyczyny. Niemcy na Śląsku austriackim są fanatycznymi wszechniemcami, prusofilami, dobrowolnymi agentami Hohenzollernów. Rozdzieleni od Prus granicą polityczną, rozumieją dobrze — podobnie, jak Kopp — korzyści, które daje jedność dyecezyalna. Można być pewnym, że Niemcy Śląska austriackiego poruszają sprężyny wszelkie, by utworzeniu osobnego biskupstwa w Opawie przeszkadzać.

W każdym razie trzeba zwrócić uwagę Koła polskiego, by nie spuszczało z oka owej sprawy. Jeżeli z czasem udałoby się dyplomacji papieskiej wprowadzić sprawę podziału dyecezyi wrocławskiej na dobrą drogę, trzeba nie zapominać o Księstwie Cieszyńskim i starać się energicznie o przyłączenie dekanatów cieszyńskich do dyecezyi krakowskiej.

Reforma prasowa.

Wiedeń, 12 czerwca.

(A.) Dzisiejsze dzienniki powanne pozostają pod wrażeniem reformy prasowej. Nic dziwnego! Od lat czterdziestu żyto się z przepisami, obowiązującymi do tej pory. Na razie nikt nie umie zdać sobie sprawy dokładnie, czy prasa, jako instytucja, wyciągnie korzyść z reform projektowanych. Projekt wymaga studyów i dokładnego rozpatrzenia, zanim będzie można wydać sąd jasno sformułowany.

Dzielo Jerzego Lienbachera, prokuratora, a potem długoletniego członka Izby poselskiej, tak zwana „objektywka“, spocznie w grobie; sprzedaż uliczna dozwolona, przepisy, dotyczące obowiązku pomieszczenia sprostowań, zmienione.

Materialne następstwa, daleko idące, pociągnie za sobą niezawodnie sprzedaż uliczna, do tej pory zakazana jedynie w Turcji i w Austrii. Ułtawi współzawodnictwo dziennikom nowym, młodym; zmusi do wysiłków wydawnictwa już istniejące. Wpłynie też na zmianę układu dzienników i — bądźmy szczerzy — obniży ich wartość moralną. W sprzedaży ulicznej bowiem na pokup mogą liczyć głównie te dzienniki, które będą dawały wiadomości sensacyjne. Dla przekupniów ulicznych potrzeba tytułów efektownych; inaczej towar „nie pójdzie“. Czytelnik, który kupuje gazetę na ulicy, wymaga jak najwięcej wiadomości, redagowanych treściwie, łatwo wpadających w oko. W tramwaju, przy obiedzie w restauracji nie ma czasu i ochoty czytać długich artykułów rozumowanych lub fejtetonów.

Dziennikarstwo austriackie wszystkich języków będzie musiało się zamerykanizować co do układu numeru i techniki. Zdaje się przytem, że po miastach spadnie liczba stałych abonentów. Kto kupuje dziennik, jeden, dwa, trzy, przestaje w ogóle abonentować gazetę. Liczba nakładu dziennego będzie zależała od sensacji dnia. Numer w sprzedaży ulicznej musi kosztować tanio: dziesięć halerzy, to cena zbyt wysoka, która odstraszy niejednego.

Wszystkie te zmiany, rzecz jasna, nie zwałą się odrazu niby lawina. Będą zachodziły zwolna, nieznacznie, lecz biada wydawcy i administratorowi, którego zaskoczą. Publiczność bowiem także nie odrazu nagne się do nowych stosunków i nie zaraz zerwie z dawnymi przyzwyczajeniami. Lecz za rok, za dwa lata po uchwaleniu reformy przedchwień, kupując gazetę od rozmiesiciela, będzie się patrzył na stosunki, do tej pory obowiązujące, niby na czasy przedpotopowe.

Przegląd polityczny.

(Krüger a rząd angielski. — Obłąkanie czy stan obłączenia?)

— Największy przeciwnik Anglii musi jej przyznać, że pokonawszy Boerów, stara się teraz z podobnymi postępować z całą delikatnością aby niedrażnić ich uczuć. Posunięto się nawet tak daleko, że wiedząc jak wiele Boerom zależy na Krügerze, mimo, że exprezydent Transwaalu do ostatniej chwili

Polskich Mostów, aby zapytał, czy p. dziedzic nie chorey.

— Jutro przyjadę — kazał odpowiedzieć pan Zygmunt — byłem bardzo zajęty...

Przyrzeczenia dotrzymał. Wyjeżdżając prosił panie, czyby nie były łaskawe zaszczycić swoją obecnością prowincjonalnego teatru w X., dla którego napisał właśnie dramat pod tytułem: „Zwalczony przesąd czyli Niespodzianka“. Pierwsze przedstawienie miało się odbyć w najbliższą niedzielę. Panie ogromnie zaciekawione zgodziły się natychmiast.

Napisanie dramatu było kulminacyjnym punktem energii życiowej i sprytu pana Zygmunta.

Przedstawił w nim bohatera łysiego wprawdzie, lecz wlał mu w duszę taką dozę męstwa, uczucia, poświęcenia, wogóle wszystkich cnót, iż łysy współzawodnik odnosi zwycięstwo nad czterema młodymi, o bujnych włosach, rywalami do ręki pięknej księżniczki. Już w pierwszym akcie łysy bohater wyławia dwoje dzieci z nurtów rzeki — w drugim wynosi z płonącego palacu swoją przyszłą żonę z jej matką... w trzecim zabija trzech kędzierzawych konkurentów — same czarne charaktery — im gęstsze włosy, tem niecieńszy człowiek. — W czwartym akcie następuje ślub — w piątym widzimy bohatera poprzednio łysiego, z wspaniałą czupryną... ogólne zdziwienie i radość — cóż się stało? Bohater uczeń od Champoliona, czyta hieroglify łatwiej niż wzory kaligraficzne — odnalazł w starożytnych papyrusach przepis z czasów Ramzesa, na cudowną maść, której używali egipscy kapłani gdy im włosy wypadły...

Dramat oddziaływał suggestywnie na pannę Natalię; pan Zygmunt został przyjętym, pod warunkiem podróży poślubnej do Egiptu...

Zamiast trzydziestu milionów dolarów, dostał na razie zaledwie sto tysięcy reńskich posagu. Pomimo tego nie zrzekł się wcale swoich humanitar-

nych planów, rzecz prosta, musiał się ograniczyć do rąm daleko szczuplejszych: ofiarował więc tylko swoje kawalerskie łóżko do powiatowego szpitala i sprawił dwaście nowych elementarzy do miejscowej wiejskiej szkółki...

F. CHWALIBÓG.

Kronika tygodniowa.

Wybuchnęły naraz dwa wulkany: jeden na Martynice, drugi w Malborgu. Pierwszy przyprawił o śmierć 30.000 ludzi, drugi chce zniszczyć, wygubić ludność trzechmilionową. Stąd możnaby wysnuć wniosek, że wulkan malborski jest równo sto razy potężniejszy, niż Mont-Pelée. Mała różnica między nimi na tem polega, że malborski tylko chce niszczyć, a martynicki może, czego dał dowody przerażające. Różnica druga, że kiedy martynicki przemawia, to drży ziemia i pieni się morze, ludzie przerażeni rzucają się na kolana, prosząc Boga o zniżenie, a nawet bydlęta uciekają w panicznym popłochu — a kiedy przemawia drugi, to ziemia i morze nie zwracają na to najmniejszej uwagi, ludzie śmieją się i pukają palcami po głowie, a bydlęta cieszą się niezmiernie. Różnica wreszcie trzecia, że kiedy pierwszemu nawet największy mocarz świata zagrozić niczem nie może i kpić z niego nie ma ochoty, to drugiego byle Kłofacz po lwowsku „skuniruje“ i tyle sobie z niego robi, co podpisany kronikarz ze złośliwego pawiana, wyszczerzającego zęby w gabinecie zoologicznym.

Lekceważeniem też, a nie czem innym można usprawiedliwić zachowanie się Koła polskiego wobec ostatniego wybuchu wulkanu w Malborgu. Nikt wprawdzie nie wierzy w ten motyw, wszyscy sądzą, że Koło milczy ze strachu przed wybuchem małych wulkaników wiedeńskich, obawiając się, aby ich lawa

nie zalała i nie zasklepiła źródła łask i orderów Leopolda. Tam jednak, gdzie nie mam dowodu, wolę rzecz tłumaczyć na korzyść obwinionego. Czynię to tem chętniej, iż gdybym był członkiem Koła (a być nim mogę, jeżeli mnie tylko gdzie wybiorą), to w tym wypadku zachowałbym się bardzo spokojnie. Przeciw faktom byłbym gotów do wystąpienia jak najbardziej skrajnego — na niezycie jednak głupie gadanie nie zwracałbym uwagi. „Pies głosy nie idą w niebiosy“ i „wolno psu na Pana Boga szczeleć, ale go ugryźć nie wolno“. A jeżeli pies gryzie i nie się nie mówi na to, albo mówi się tak mało i tak grzeźnie, że pies gryzie dalej i to gorzej, niż poprzednio, a na to znowu się milczy, lub kiwa palcem w bucie — to śmieszna rzecz, ażeby robić wielką chyryę z tego, że pies szczele. Owszem, jestto z jego strony dowód *bonae voluntatis*, szczekaniem bowiem ostrzega o swoich złych zamiarach.

Są ludzie, którzy ludzą się pozornym spokojem brytana i oganiają się od małych piesków, mówiąc o nich: „złośliwe to stworzenia“, a o brytanie: „to pies bardzo porządny, pięknie wychowany i polegający na nim, on tę psiarnię rozpedzi“. Tymczasem pokazuje się w końcu, że brytanowi wierzyć nie można, bo on swoją psią mową porozumiał się z psiarnią i zachęcił ją do rzucania się na ludzi, a gdy potrzeba sam stanie w jej obronie i sam kły wyszczerzy. Następuje wtedy przyrzek rozczarowanie, ale zapóźno, bo ubranie już poszarpane i łydki już pokrzwawione. Czy nie lepiej byłoby, aby brytan wprzód zaszczekał i ostrzegł o napadzie?

W państwie leżącym na wschód od Malborga, psy prawie całkiem nie szczeleją, a strasznie gryzą. ba! na śmierć często zagryzają. Nie wiesz nawet, gdzie i kiedy taki ciebie napadnie i poszarpie twe ciało w kawały. To też wybuch wulkanu malborskiego wywołał tam niemiłe wrażenie. Przysłano mi w odpisie (za autentyczność nie ręczę) list poufny jedne-

był przeciwnikiem pokoju, wdrożono zabiegi aby go przejednać i ugłaskać. A więc ponieważ Krüger jest obrażony, że pokój zawarto bez niego, istnieje zamiar prośbienia go „ex post“ o zatwierdzenie układu.

Prócz tego zarówno Krügerowi, jak Lleydsowi ma być dozwolony powrót do południowej Afryki, ku czemu rząd ma oddać im do rozporządzenia jeden ze swoich okrętów wojennych. Naturalnie w razie powrotu rząd angielski wypłaciłby Krügerowi znaczną pensję. Prowadzenie rokowań w wymienionych sprawach polecono mr. Connyhamowi Greene, który swego czasu był angielskim agentem dyplomatycznym w Pretoryi i żył w wielkiej przyjaźni z prez. Krügerem, tak, że kiedy mu po wybuchu wojny wręczono już paszport, jeszcze te dobre stosunki nie zostały naruszone.

Mr. Greene wyjechał już z Berna szwajcarskiego, gdzie jest teraz reprezentantem Wielkiej Brytanii i przybył do Hagi, gdzie się najpierw porozumiał z prezydentem holenderskich ministrów Knyperem, który jak wiadomo gorąco i oddawna orędownik pokój pomiędzy Anglią a Boerami.

Anglia postępuje względem Krügera z całą dyplomatyczną delikatnością, mimo, że go właściwie ma w ręku. Krüger bowiem jak wiadomo wywiózł ze sobą skarb Transwaalski do którego teraz po zawarciu pokoju Anglia miałaby prawo zgłosić swe pretensje i ewentualnie dla ich zabezpieczenia zasekwestrować dobra Krügera w Transwaalu. Ale jak się zdaje do tej ostateczności nie przyjdzie.

W Turcji zaczynają panować stosunki rzeczywiste takie, jakby się kształtowały pod wpływem obłąkanego umysłu. Telegramy donoszą co pewien czas o aresztowaniach, nacechowanych... wielką nerwowością, a dla ich ilustracji podajemy poniżej szkic zarządzeń w Konstantynopolu, robiących wrażenie chyba stanu obłąkania.

Oficerom tureckim zabroniono pokazywać się w publicznych lokalach, przyjmować u siebie wizyty lub je oddawać poza obrębem rodziny. Nie wolno im bywać w stowarzyszeniach, na koncertach, lub widowiskach publicznych, nie wolno ukazywać się na ulicach, w grupach większych niż we dwóch, po zachodzie słońca zabroniono im wychodzić poza obręb koszar lub mieszkania, a wogóle nie wolno im wydzierać się poza samo miasto.

Jest to niesłychanie uciążliwe dla oficerów, którzy mają kupione lub odziedziczone wille nad Bosforem lub w najbliższej okolicy miasta.

Ponadto rozporządzenie sultańskie nakazuje wogóle ścisłe nadzorowanie oficerów, zwłaszcza zaś pilnowanie, aby przypadkiem nie stykali się z Europejczykami, a inne ministerstwa pospieszyły zawiadomić swoich urzędników, że rozkaz ten wydany oficerom, także i do nich się odnosi.

Europejczykom rząd turecki nie zrobić nie może, bo istnieją na ich korzyść postanowienia wyjątkowe pod gwarancją mocarstw. Więc też na Perze rząd nie może zapobiedz rozpowszechnianiu gazet obcych. Jednak w samym Konstantynopolu rząd nie tylko dusi, ile mu sił starczy, własną prasę, ale zabrania numerowania zagranicznych dzienników, posuwając się aż do konfiskaty po kawiarniach starych roczników tak niewinnych pism humorystycznych, jak np. *Fliegende Blätter*.

go z tamtętych ober-psów do kanclerza psów pruskich. Oto z niego wyjątek:

„...Gadaniem swą sprawiacie nam kłopot. Jeżeli gdzie, to w tym wypadku, milczenie jest złem. Wy dusicie i my dusimy, dusimy dalej aż do skutku, ale pocichu. Na naszą psianinę wasze mowy „że działają, obudzają w niej coś jakby uczucia ludzkie. Zbyt jestem spokojny o to, aby to trwało dłużej; wiem, że to rzecz przemijająca. Utrudnia to jednak nieco naszą działalność. Maszmy na razie udawać, że wasze szczekanie nas oburza, a to tem „więcej, że nasza psianina przyznaje się do jakiegoś „pokrewieństwa z duszonymi. Ci ostatni mogą wam „być tylko wdzięczni, bo wzbudzenie dla nich litość, „sprawę ich przez nas pogrzebana znów wyprowadzanie na światło dzienne. Zapomniano już o nich, „zostawiono ich własnym siłom i losowi, a teraz na „nowo zaczynają po całym świecie gadać o ich nie- „przedawnionych prawach, a naszej i waszej niego- „dziwości. Proszę mi darować, ale postępowanie wasze jest wprost żakowskie... Prawda, że duszeni „przez was, zaczynają robić do nas słodkie oczy „i łasić się. Moglibyśmy z tego korzystać, ale miłszą „nam jest przyjaźń wasza, stara, wypróbowana. Kruk „krukowi oka nie wykole, złodziej nie zdradzi zło- „dzieja. Ale nie przeszkadzajmy sobie w robocie“...

Sprawa malborska dała się również we znaki panu Adalbertowi von Kossakowi. Był w Malborgu, czy nie był, mało to mnie obchodzi i dziwię się, że z tego zrobiono „kwestyę“. Kwestyą bowiem leży w czem innym, a mianowicie w tem, czy artyście polskiemu wolno swój talent poświęcać na malowanie zwycięstw pruskich. Wyobraźmy sobie, że Wilhelm II proponuje przez pośrednika Sienkiewiczowi napisanie powieści historycznej, opiewającej tryumfy oręża pruskiego. Jak wam się zdaje, co by to pan na Obłęgorku odpowiedział? Powie kto może: no, Sienkiewicz, to co innego, on tego zresztą nie po-

Pewnemu nauczycielowi języka wedle metody Berlitzta zabroniono udzielania nauki, twierdząc, że obco języki prowadzą do rozpowszechnienia niebezpiecznych dla państwa prądów.

Jeszcze lepszy „kawał“ udał się rządowi tureckiemu z pewnym odczytywaczem myśli. Mianowicie zakazano mu przedstawień z powodu że mógłby publiczności suggestyjonować rewolucyjne myśli“...

Doprawdy jeszcze trochę, a rząd turecki w „dowcipie“ dorówna nawet... rosyjskim cenzorom, operującym na skórze polskiej.

Pałac wszechsztuki we Lwowie.

Przed niedawnym czasem wniosło Gal. Towarzystwo muzyczne prośbę do magistratu o oddanie mu budynku, tzw. jatki krakowskiej przy placu Strzeleckim, tudzież część tego placu pod budowę gmachu dla pielęgnowania muzyki. Prośba ta była przed kilkoma dniami przedmiotem rozpatrywania w magistracie, a następnie w sekcji finansowej.

Referent magistratu był zdania, że prośbie Towarzystwa nie można uczynić zadość. Obszar gruntu, który pod projektowany gmach trzebaby zająć, wynosi pięćset kilkadziesiąt sążni kwadr., co licząc po 400 kor. za sążeń, przedstawia wartość blisko 230 tysięcy koron, nadto trzebaby zburzyć budynek, tzw. jatki, który niesie gminie 5400 koron dochodu rocznie.

Ponadto projektowany budynek zająłby zbyt wielką część placu Strzeleckiego, zwęziłby ulice: Kościelną i Strzelecką i ostatecznie nie miałby wcale pięknego wyglądu. Ponieważ tedy gmina, obciążona długiem blisko 28 milionowym, wyczerpana po inwestycjach z ostatnich lat, walczy ciągle z niedoborami, przeto w położeniu obecnem nie może czynić tak hojnych darów choćby tak pożytecznemu towarzystwu jak Tow. Muzyczne, a tembardziej, że zadanie Towarzystwa nie jest czysto lokalne, że instytucja ta, jako dla całego kraju mająca znaczenie przyczynieniem się całego kraju powinna przyjść do własnego gmachu.

To zapatrywanie referenta znalazło w zasadzie aprobatę u gremium magistratu. Mniejszość gremium była zdania, że Towarzystwu należy przyjść z pomocą w wyszukaniu placu pod budowę i w tej myśli postawił p. wiceprezydent p. Romanowski wotum mniejszości, aby z Wydziałem Towarzystwa wejść w pertraktacje.

W sekcji finansowej rzecz ta traktowana była przed dwoma dniami. I tu ogólnem było zdanie, że ofiara ze strony gminy byłaby za wielką, gdyby chcieli oddać plac Strzelecki pod budowę. Nawet przychylni towarzystwu członkowie sekcji oświadczyli się przeciw temu także z tego powodu, że plac Strzelecki pod budowę takiego gmachu wogóle się nie kwalifikuje.

Ponieważ jednak w mieście żadnych już placów niema, więc ogólnem było zdanie, że miejsce pod budowę można uzyskać tylko przez wykupno starych domów gdziekolwiek bliżej środka miasta. Gdyby Towarzystwo muzyczne zechciało podjąć akcyę tego rodzaju, gmina miasta Lwowa pewnym datkiem na ten cel przyczyniłaby się niewątpliwie —

trzebujecie! Jaktó co innego? Sienkiewicz artysta i Kossak artysta; czy ten większy, a tamten mniejszy, to rzeczy nie zmienia, bo tu nie chodzi o wielkość artysty, ale o to, że obaj są Polakami. Weźmy zresztą nie Sienkiewicza, ale bardzo średniego polskiego powieściopisarza i spytajmy go czyby się nie oburzył na podobną propozycyę, czyby miał siłę powstrzymać się od wyrzucenia pośrednika za drzwi, czy wogóle szanujący się Polak, choćby potrzebował, choćby umierał z głodu, zdobyłby się na podobne (powiem grzeczniej) zapomnienie o własnej godności? Tymczasem my mamy jakieś dwie miary dla artystów. Sienkiewicza lub pierwszego lepszego Powieściopisarzkiego, gdyby przyjął propozycyę, nazwalibyśmy zdrajcą, wieszalibyśmy go *in effigie*, a kiedy malarz robi to samo, czego nie zrobiłby Sienkiewicz ani Powieściopisarzki, to... cieszymy się z tryumfu polskiej sztuki. Tak jest, nasze dzienniki z największą rozkoszą donosili, że pan Kossak podobną się ukoronowanemu uczniowi Bismarka, wydzierżawienie jego talentu do malowania wiktoryj Fryderyków i Wilhelmów uważały za chlubne uznanie dla naszej sztuki. Opisywały ono drobniogowo gdzie p. K. mieszka w Berlinie, co maluje na obrazkach, jak bywa w orszaku cesarskim na manewrach. Każde zaproszenie, jakie p. Adalbert otrzymał na dworskie polowania, było zanotowane skwapliwie w naszych *Timesach* i *Figarach*. A działo się to nie za ery Kościelskiego, kiedy Wilhelm II dziękował nam czule za „sprawienie mu marynarki, ale za ery kiedy nam wzamian za ową marynarkę drugą kurtę kolonizacyjną krajano i skrojono.

Prześladowanie na wszelkich polach trwało wciąż, a pan Adalbert dalej malował, a nasze dzienniki dalej z jego malowania się cieszyły. Dopiero po Wrześni sam pan von Kossak poczuł, że mu jakoś w Berlinie zostać nie wypada, a więc puścił w świat wiadomość, że wymawia służbę swemu

ale naturalnie także kraj musiałby wziąć znacznie-szy udział w kosztach, bo konserwatorium muzyczne jest instytucyą całego kraju, wielkie mającą znaczenie.

Przy tej sposobności podniesiono także myśl, że gdyby się udało wyszukać stosowne miejsce i uzyskać potrzebne fundusze, to należałoby wybudować pałac dla wszelkiej sztuki, w którego jednym skrzydle znalazłaby pomieszczenie sztuka plastyczna, w drugim muzyka i śpiew.

Wyszukanie takiego miejsca i wogóle zrealizowanie myśli mogłoby nastąpić tylko za porozumieniem interesowanych czynników.

Sekcya finansowa proponuje tedy rozpatrzenie sprawy wspólnie z delegatami Towarzystwa muzycznego i deleguje ze swego grona do tej ankiety pp. Gaberlego, Lilięna, Loewensteina i Weigla.

Sprawa ta odesłana została teraz do sekcji budowniczej, a następnie rozpatrywana będzie w pełnej Radzie miejskiej, która ostatecznie zadecyduje.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 czerwca.

- Jutro:**
— 15 czerwca. Niedziela, Wita i Modesta. — Sosz. ś. Duch. Nykyfora.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 56.
- Pojutrze:**
— 16 czerwca. Poniedziałek, Franciszek R. — Pon. S. ś. D.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 57.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Sejm.** Jak się dowiadujemy z najlepszego źródła — sprawa zwołania Sejmu gal. stanęła tak, iż pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 23 b. m., w takim razie Sejm potrwa do 12 lipca. Gdyby — czego na razie przypuszczać nie można — sytuacja parlamentarna natrafić miała na nowe przeszkody — w takim razie Sejm podczas lata nie obradowałby wcale.

— **Z wystawy.** Jury rozpoczęła już swe czynności i niebawem ogłosi wynik swych rozpatrywań.

Wystawcy wyszczególnieni ubiegać się mogą o medal srebrny lub brązowy (państwowy) oraz na listy pochwalne lub uznanie komitetu.

Dział wynałazków jest obecnie skompletowany, jako wygrane losów figurują licznie zakupione przedmioty „przemysłu artystycznego“. Prawie co drugi los zyska pewną wygraną.

— **Uznanie dla nauczycieli szkół ludowych.** Podczas konferencyi kierowników dopełniających kursów rolniczych, połączonych ze szkołami ludowymi, która odbyła się we Lwowie w dniach 17, 18 i 19 kwietnia b.r., urządzono także wystawę robót uczniów tych kursów z zakresu nauki zręczności i innych praktycznych robót ręcznych, dalej wystawę sporzą-

panu. Podnoszono ten „patriotyzm“ — i p. Adalbert pozostał nadal w służbie. Darowano mu to znowu, a teraz nagle powstał krzyk, że był w Malborgu. On się tłumaczy, że nie był, a ja nie a nie nie rozumiem, ani tego krzyku, ani tłumaczenia się. Bytność jego w Malborgu byłaby prostą konsekwencyą jego stanowiska, a ukoronowany „przyjaciel“ nie byłby go chyba z góry zapoznawał z treścią swej oracyi i prosił o pozwolenie jej wygłoszenia. Jeżeli von Kossaka rozgrzeszamy za jego dzisiejszą działalność artystyczną, za stanowisko nadwornego malarza Wilhelma Malboreczyka i za tematy, którym swój talent poświęca, to musielibyśmy go tem więcej rozgrzeszyć za udział w pijatyce, podczas której dzikie i głupie mowy wygłaszano.

Pan von Kossak ma niestety coś do powiedzenia na swoją obronę. Może mianowicie powiedzieć: „zrobiłem źle, to prawda, ale czemu nikt mnie nie ostrzegł, czemu nikt mnie nie zwrócił z fałszywej drogi, czemu cieszą się z mojego stanowiska na dworze berlińskim — gdzie była opinia? Niechby ona wystąpiła, a uderzyłbym się w piersi, prosił o przebaczenie za winę...“ Tak jest, gdzie była opinia?

Nie widzę jej u nas prawie nigdy i nigdzie. Wyjechała widocznie za granicę dla poratowania zdrowia, bo z braku ruchu i wskutek złego odżywiania się, dostała biedaczka anemii. Podobno w ostatnich czasach bawiła w Lucernie, ale uciekła stamtąd w chwili, gdy się dowiedziała o przybyciu do tego miasta polskich „ugodowych“ dziennikarzy. I temu właśnie, tej ucieczce opinii, przypisuję szumne opisy w naszych dziennikach uroczystego otwarcia „Muzeum pokoju i wojny“, powstałego ze zapisu Blocha. Praktyczny ten finansista robił miliony i procenta z nich przeznaczając na rozgłos swego imienia. W czasie największego panowania militarizmu, bawił się w dowódzenie, że wojna jest niemożliwą. Nie

KAWIARNIA „MONOPOL“

Została otwarta. 4472 15-1

przy pl. Maryackim l. 8 we Lwowie

W gmachu księcia Potulskiego (róg ulicy Hetmańskiej).

Z największym przepychem urządzone i zaopatrzone w najlepsze napoje krajowe i zagraniczne, 3 bialardy najnowszej konstrukcyi Seifartha, wszystkie pisma codzienne i peryodyczne.

Poleca się względem szanownej Publiczności.

dzonych przez kierowników lub zgromadzonych ich zapobiegliwością okazów i modeli różnych maszyn i narzędzi, używanych w gospodarstwie, tudzież innych środków naukowych, służących do uzmysłowienia nauki na kursach praktycznych.

Specjalna komisja znawców, powołana przez konferencję, oceniła przedmioty wystawione. Komisja ta orzekła, że najracjonalniej prowadzono naukę zręczności w Nastasowie. Wystawiono tam części składowe wozu w naturalnej wielkości i liczne inne prace, z których można się było przekonać, że w szkole tej starano się naukę zręczności na kursach dopełniających w wybitnej mierze przystosować do realnych potrzeb rolnika.

Również orzekła ta komisja, że wystawa szkoły w Dębiu odznaczyła się obfitością wystawionych modeli i innych okazów. Kierownik tej szkoły p. Stanisław Szarek, wystawił oprócz wyrobów uczniów z zakresu nauki zręczności, bardzo bogaty zbiór modeli różnych maszyn i przyrządów, używanych w gospodarstwie ogrodnictwem, własnego pomysłu i wyrobu (u. p. suszarni, prasy, młynka i t. d.)

Tym sposobem udowodnił p. Szarek, że zapobiegliwością i dobrą chęcią kierownika, można stworzyć cenny zbiór środków naukowych, bez których nauka na kursach praktycznych nie może rozwijać się należycie.

Rada szkolna krajowa przyjmując obecnie sprawozdanie komisji i zapadła na jego podstawie uchwały konferencji do wiadomości, uchwaliła wyrazić swe uznanie p. Janowi Rogalskiemu, kierownikowi szkoły w Nastasowie, w okręgu tarnopolskim, za świadome celu i bardzo gorliwe prowadzenie nauki zręczności, a Stanisławowi Szarkowi, kierownikowi szkoły w Dębiu, w okręgu krakowskim zamiejskim, za gorliwą pracę i zapobiegliwość w gromadzeniu środków naukowych i modeli.

— **Na wakacje.** Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na 80 miejsc w koloniach wakacyjnych w Brzuchowicach dla chłopców i dziewcząt.

— **Historia Lwowa dla dzieci czerniowieckich.** Towarzystwo polskie bratniej pomocy i Czytelnia Polska w Czerniowcach — wyczytawszy w *Słowie Polskiem* wiadomość, że Magistrat lwowski ofiarował Historię miasta Lwowa Pappé'go na premie dla uczniów, wystosowała prośbę o ofiarowanie także dla dzieci polskich w Czerniowcach pewnej liczby egzemplarzy tej książki. Magistrat do tej prośby chętnie się przychylił i na jego wniosek postanowiła reprezentacja miasta oddać 20 egzemplarzy rzeczonego dzieła do dyspozycji Czytelni polskiej w Czerniowcach.

— **Popisy uczniackie** koncesjonowanej szkoły śpiewu pani Zofii Kozłowskiej i kursu fortepianowego pani Zdzisławy Setmayerówny odbędą się w poniedziałek 16 bm, o godzinie 3 po poł. w sali „Domu Narodnego“. W popisie tym biorą udział następujące uczennice p. Kozłowskiej: pp. Reckówna, Spenadłówna, Rentlówna, Wienkowska, Szuchiewiczówna, Steffówna i Kubalówna, i uczennice p. Setmayerówny pp. Zounewaldówna, Scheuring, Tomaszewska, Gieszkowska, Kowalska, Lilienfeldówna, Krasuska, Goldhammerówna, Stüssermannówna, Spendlówna, Kubalówna, Sokolowska, Samselówna, Czernicka, Klarfeldówna. Dochód uzyskany ze wstępów, które kosztują po 20 hal. przeznaczyły kierowniczki szkoły śpiewu i muzyki na cele Tow. Szkoły Ludowej.

— **Robotnicy przeciw „Naprzodowi“.** W biurze Zgrom. tow. murarzy, kamieniarzy itd. panowało wczoraj wielkie wzburzenie z powodu telegramu zamieszczonego w *Naprzodzie*, organie partii socjalno-

demokratycznej, a donoszącego, że strajk kamieniarzy ukończony, a dalej, że niektórzy robotnicy kamieniarscy (czeladnicy) złamali strajk. Błędna ta wiadomość rozgorczyła robotników. *Naprzód* — który stara się uchodzić za pismo robotnicze — powinien mieć autentyczne informacje przynajmniej ze sfer robotniczych.

— Zgromadzenia i posiedzenia.

Dnia 17 b. m. o godzinie 5-tej popołudniu walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek, w nowym lokalu Stowarzyszenia przy ul. Zielonej 1. 4. W razie braku kompletu następnego posiedzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 6 wieczorem.

We środę 18 czerwca zwyczajne posiedzenie Koła konserwatorów Galicji wschodniej o godz. 1/26 popołudniu w lokalu Koła przy ul. Kościuszki 1. 20 (na dole).

— **Wycieczki i zabawy.** Przemiole strzelanie pana Ludwika Matiaszka w lwowskim Towarzystwie strzeleckim odbędzie się na „Strzelnicy“ miejskiej w niedzielę 15 bm.

W sobotę 21 bm. urządza kasyno dla członków swoich i ich rodzin wycieczkę do Brzuchowic. Oprócz muzyki i tańców, wchodzi w program liczne niespodzianki. Lista otwarta od soboty do czwartku 19 bm. włącznie.

Zabawa młodz. polskiej Tow. im. Jana Kilińskiego odbędzie się w niedzielę 15 czerwca br., na polance pod kopcem Wysokiego Zamku. Początek o godzinie 3 po południu. Wstęp 10 ct. Muzyka wojskowa. W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę dnia 22 czerwca.

— **Koncert.** W sali „Domu Narodnego“ w niedzielę 15 czerwca 1902, urządza lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ koncert za r. 1901/1902, z współudziałem p. Aleksandry Dąbrowskiej, art. opery, dyrektora M. Sołtysa i orkiestry gal. Tow. muzycznego, na którym wykonane zostanie po raz pierwszy we Lwowie słynne oratorium Händla „Samson“.

— **Wydawnictwo książki adresowej** m. Lwowa mieści się przy ulicy Grottera 1. 3.

— **P. Jakób Stroh,** właściciel domu bankowego we Lwowie prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identycznym z owym p. Strohem, który występował jako świadek w głośnym procesie Adamskiego.

— **Okaz siedmiolistnej koniczyny** nadesłał nam jeden z czytelników naszego pisma z Kossowa „na dowód, że w Kossowie nie tylko świeże powietrze, ale i szczęście znaleźć można“ (słowa listu). Okaz ów doręczyliśmy do zbioru jednemu ze znanych botaników tutejszych, który za naszym pośrednictwem wyraża ofiarodawcy podziękowanie.

— **Biedna słabowita wdowa** (Zofia Najduch ul. Piesza 1. 6) z trójgiem drobnych dzieci, zwraca się do osób łitościwych z prośbą o laskawą zapomogę.

Kronika policyjna. Bija nielitościwie, przez służbowców Katarzyna Miszyn, zbiegła ze służby i uciekła do domu rodziców. Służbowca jej, Dmytro Soroka, dozorca domu przy ulicy Podlewskiego pod 1. 6, oskarżył ją o ucieczkę w policyi i żądał, by wróciła do służby, policyja jednak, skonstatowawszy nieludzkie obchodzenie się z dziewczyną odmówiła prośbie. — Za używanie pokaleczonego konia do zaprzęgu ukarano wczoraj p. Berisza Kriska grzywną, w kwocie 2 kor., konia zaś oddano komisarzowi dzielnicy drugiej — W ulicy Brajerowskiej pod 1. 7. dobrano się ubiegłej nocy do piwnicy p. Adolfa Brennera i zabrano z niej białinę damską i stół, znaczoną literami C. R. — W ulicy Gródeckiej przytrzymał policyant notowanego złodzieja, Tomasza Kaliszczaka, na kradzieży drzewa z przejeżdżającej firy. — Na placu Zbożowym aresztowano Wasyla Maczka w chwili, gdy kradł jednemu z włościan worek koniczny z wozu. — Do mieszkania handlarza balonikami, Zygmunta Vogla, dostał się jakiś rzeźmieszek przez wyrwanie okna z ram i skradł mu 70 sztuk baloników. Kolo godziny 10 rano złapał Vogel w ul. Smoczef zarobnika, Józefa Chomina, który sprzedawał mu skradzio-

ne baloniki. Przy rewizji w policyi znaleziono przy nim jeszcze 7 baloników, które zwrócono poszkodowanemu. — W ulicy Piarkarskiej włazł złodziej około godziny 1 w południe do parterowego mieszkania p. Emilii Długoleńskiej przez otwarte okno i zabrał leżące na komodzie 14 koron. — W ulicy Słonecznej włazł złodziej przez otwarte okno, wychodzące na podwórze, do mieszkania agenta handlowego, p. Jakóba Lustmana i zabrał mu leżące na krześle palto.

Zgubiono. Służąca, M. Ciesło, zgubiła wczoraj w Rynku pugłares czarny z kwotą 3 kor. — W dorozce parokonnej zapomniał p. Ludwik Rosenberg nowy czarny parasol. — Uczeń gimnazjum niemieckiego, B. Waldman, zgubił w drodze do domu srebrny zegarek tutejszej roboty. — P. Rozalia Tretter zgubiła w ogrodzie miejskim damski zegarek złoty.

— **Ślub.** Dziś o godzinie 11 rano odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Stanisława Moyszeowicza, syna śp. Michała i Kamili z Korwin Ostrowskich z panną Heleną Lefkówną, córką p. Andrzeja i Maryi Lefków.

— **Podjeżrzany wybuch.** Now. *Wremia* zamieszcza następującą wiadomość: „W d. 3 b. m., na Newskim prospekcie w Petersburgu, w chwili niezmiernie ożywionego ruchu publiczności, około 6 popołudniu, rozległ się huk, podobny do wystrzału armatniego i jednocześnie na środku ulicy wzbil się w górę słup czarnego dymu, z którego buchały płomienie. Wśród publiczności na ulicy powstał popioch. Gdy się nieco uspokoiło, oczom obecnych przedstawił się następujący widok: Na środku ulicy wśród stert rozrzuconych kostek drewnianych i piasku, wilo się jęcząc z bólu, dwóch robotników.“

Brak drewniany na przestrzeni kilku sążni palił się, stojące zaś w tem morzu ognia beczki smoly, którą zlewano ułożone kostki drewniane, wysoko w górę strzelały płomieniami. Rzucano się na ratunek poparzonych robotników i zaczęto piaskiem obsypywać palący się bruk. Niebawem nadjechała straż ogniowa i ta ogień wkrótce ugasiła. Zaistniało śledztwo w celu wykrycia przyczyny wybuchu beczki ze smolą. Wybuch był tak silny, iż mury sąsiednich domów drżały, mnóstwo szyb powylały z okien. Ściany domów po obu stronach ulicy obryzgały się smolą aż do wysokości trzeciego piętra. Poparzonych dwóch robotników umieszczono na kuracaji w szpitalu.“

— **Von Kossack.** W ostatnim numerze *Gazety Polskiej*, która pierwsza podała wiadomość o uczestnictwie p. W. Kossaka w obchodzie malborskim, czytamy taką notatkę: „*Nowa Reforma* pisze, że p. Wojciech Kossak ogłosił w *Gazecie Polskiej* list następujący: „W imię sprawiedliwości proszę sprostować wiadomość, jakobym był w Malborku. Byłem proszony, ale nie pojechałem. Świadcami postowie polscy w Berlinie.“ Redakcja nasza listu takiego od p. Wojciecha Kossaka dotąd nie otrzymała.“

Ciekawa zabawa w „ciu-ciu babkę“ — dodajmy od siebie.

△ Jubileusz Konopnickiej we Fryburgu.

Dnia 8 b.m. święciła tamtejsza Polonia 25-letni jubileusz pracy literackiej Maryi Konopnickiej. Obchód urządziło założone niedawno przez profesora literatury słowiańskich na tamtejszym uniwersytecie dra Stanisława Dobrzyckiego kółko literackie im. Mickiewicza, które mimo niedługiego swego istnienia, już kilkakrotnie objawiło swoją żywotność doborowymi odczytami i pogadankami, jakie co 2 tygodnie urządza. Na obchód zapraszali się w sali bardzo gościnnej dla Polaków „hotelu Suisse“ tutejsza Polonia, obejmująca około 50 osób, między którymi byli profesorowie uniwersytetu pp. Kowalski, Kostanecki i Dobrzycki. Przy-

chę podejrzwać jego intencję, owszem, mam uznanie dla każdej jednostki, która panuje na polu utopii wiecznego pokoju. Może kiedyś gdy ludzkość bardzo zmądrzeje, a raczej wyszlachetnieje, kiedy obali bałwany stojące na placach publicznych, za to, że plawiły się w krwi ludzkiej, może kiedyś, gdy nauka Chrystusa o miłości bliźniego święcie będzie tryumfy, gdy nie będzie rozbójników, złodziei, drabów, toczących krew biednych narodów, może wtedy ludzkość zaprowadzi królestwo Boże na ziemi, a wówczas w każdym większym mieście będą stawiane muzea pokoju, aby widokiem strasznych narzędzi uprzywilejowanego morderstwa, budzić wstręt do dawnych barbarzyńskich czasów i obyczajów. Ale dziś jest to zabawa, nieszkodliwa wprawdzie, ale i nieużyteczna.

Bloch dla swojej utopii wydał za życia z jakie pół miliona i prawie drugie tyle wydał jego syn na wybudowanie i urządzenie muzeum w Lucernie. Dlaczego w Lucernie? Dlaczego na ziemi wolnej Szwajcarii, która bić się nie chce? Po co filantropowi wykładać o miłości bliźniego, po co biedakowi, niemającemu na chleb prawnie o złych skutkach marnotrawstwa, po co temu, co ma wstręt do wódki, dowodzić, że jest ona szkodliwa? Gdyby muzea pokoju mogły mieć jakiś cel praktyczny, to należałoby stworzyć ich kilkadziesiąt i postawić je w niejszych włościach. Niechby się one znajdowały np. w Carskim Siole i Poczdamie, tuż obok gabinetów właścicieli tych zamków; niechby je ustawiono w każdym ministerium spraw zagranicznych i w ministeriach wojny; niechby to muzeum znajdowało się w sali obrad austriackiej delegacji, w chwili, gdy ta przed tygodniem uchwałała nowe 38 milionów na armaty. Wątpię, czyby to pomogło, ale można się przynajmniej ludzi, że na takie muzea marnie nie wyrzucono pieniędzy. Ale tak, jak jest, to tylko Lucernie przybyła jedna ciekawość, jedna osobliwość więcej — i to niestety za polskie pieniądze, których

tak mało, których tak wszędzie i na wszystko u nas potrzeba.

A tymczasem proszę zajrzeć do naszych pism ilustrowanych — znajdziecie tam widok muzeum i portret Blocha, ze stosownym opisem i kadzeniem. Przejrzyjcie z ostatnich dni nasze dzienniki, a przynajmniej co drugi przyniósł w formie korespondencji lub artykułu zachwyty nad tem dziełem zmarłego finansisty. Kilku dziennikarzy polskich, jak już nadmieniałem, pospieszyło do Lucerny, aby uświetnić swemi osobami uroczystość otwarcia; do dziennikarzy tych przyłączył się i historyk i poeta i powieściopisarz, aby żadnego z rodzajów literatury przy tym holdzie nie brakowało. Niektóre pisma zdobyły się tylko na jedną krytyczną uwagę, a mianowicie wyraziły delikatnie zdziwienie, że p. Bloch junior, zamawiając do muzeum długi szereg obrazów, przedstawiających sceny wojenne, nie zwrócił się z zamówieniem do żadnego polskiego artysty. Dziwna pretensya — a to po co? czy nie wszystko jedno, kto zarobi: Francuz, Niemiec, czy Polak? Kto chce „pokoju“, powinien tępić namiętności narodowe, a najlepiej je tępić nie uznając żadnych obowiązków względem swoich. Gdyby tak każdy postępował, nie byłoby antagonizmów narodowych, a więc i wojen.

Gdyby u nas była opinia, toby Koło polskie może zaważało się, zanim oddałoby głosy za podatkiem od biletów kolejowych. Wyobrażam sobie, jak będzie się ono chwaliło, gdy zniesione zostaną myta drogowe, wskutek czego ludność galicyjska zaoszczędzi sobie około pół miliona koron rocznie. Ale zniesienie myt jest zależne od owego podatku od biletów, a podatek ten, wedle przypuszczalnego obliczenia, wyrwie z bogatych kieszeni galicyjskich 4 do 5 milionów rocznie. Piękna zamiana — należy serdecznie podziękować ojcom naszego kraju, siedzącym w Wiedniu dla obrony jego narodowych i ekonomicznych interesów.

Kiedy na całym świecie, we wszystkich dobrze rządzonych państwach, obniżają opłaty pocztowe, w Austrii już od pół roku płacimy drożej za „korespondentki“ i „rekomendowane listy“; kiedy na całym świecie, a nawet w drugiej połowie monarchii, potaniała jazda kolejowa, w Austrii od Nowego roku będziemy płacić grubo drożej za transportowanie naszych powłok cielesnych. I kto będzie głównie płacił, kogo dotknie ta finansowa operacja p. Böhm-Bawerka? Naturalnie, jak zawsze, ludność biedną, pracującą, jeżdżącą nie dla przyjemności, lecz z potrzeby. Na jednego „pasażera“, przeglądającego się w lustrze I. klasy, jest dziesięciu siedzących na zielonych kanapach, a przynajmniej stu tłukących swe kości o twarde ławki klasy trzeciej. Z tych ostatnich żyje kolej, ci dają jej dochody, tych więc do koszuli odzierać należy.

Każdy podatek, dotyczący ludność biedną, jest niemoralnym, nieuczciwym. Na ludność tę nakłada się coraz nowi ciężary w formie podatków pośrednich, a później prawe jej moralne, kiedy woła: dajcie jeść, dajcie nam pracę! Tam, gdzie istnieje opinia, żaden poseł nie śmiałby przykładąć ręki do gnębienia finansowego ludzi biednych, do wyzyskiwania nędzarzy.

Postanowiła dla nich zrobić coś Rada miejska lwowska, wysyłając deputację do Wiednia z żądaniem rozpoczęcia budowy różnych gmachów państwowych i kolei do Winnik, oraz robót około regulacji bystro toczącej swe fale Pełtwi, a przynajmniej udzielenia pożyczki w kwocie miliona koron na cele inwestycyjne miasta. Czytam, że deputacja konferowała z kawalerem orderu Leopolda, że przyjęto ją bardzo dobrze w Kole polskiem, że Koło potoczyło się w tej sprawie do JE. Koerbera, który następnie przyjął laskawie deputację. Z radością wreszcie spotykam w dzisiejszym *Czasie* telegram prywatny, iż „deputacja lwowska osiągnęła pomyślny rezultat

byli także goście z Berna, Genewy i Zurychu, między którymi widzieliśmy naszego sędziego powieściopisarza T. T. Jeza. Na uroczystości złożyły się trzy piękne odczyty. Rozpoczął odczyt p. Puzyry, w którym prelegent przedstawił Konopnicką jako nowelistkę. W następującym odczycie p. dr. Węckowski przeprowadził porównanie między naszą poetką a Adą Negri, wreszcie prof. dr. Dobrzycki przedstawił Konopnicką jako poetkę-artystkę, ilustrując swoje krytyczne wywody wyjątkami z jej dzieł. Zebrani oklaskami dziękowali prelegentom za sprawienie im tutaj na obczyźnie prawdziwej polskiej uczy duchowej.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +19° R.

Odpowiedzi od redakcyi. P. A. L. w Brodach. Wobec relacyi naszego korespondenta z listu pańskiego użytku nie zrobiliśmy.

A. Z. — Lwów. 14 koron.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę 14 b. m. po raz drugi: „Weronika“, operetka w trzech aktach.

W niedzielę 15 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz dwunasty: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Mortona, muzyka Gustawa Kerkerera.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą przez Zyg. Kaweckiego.

W poniedziałek 16 b. m. po raz trzeci: „Weronika“, operetka w trzech aktach, libreto Vanloo i Duvala, muzyka A. Messager'a.

We wtorek 17 bm. po raz trzeci: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą przez Zyg. Kaweckiego.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:

W niedzielę 15 bm. po raz drugi: „Król Henryk IV“, dramat Szekspira.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Widoki parlamentu.

Wiedeń. Dowiaduję się z dobrego źródła, że Wszechniemy w żaden sposób nie dopuszczą do rozprawy nad sprawą subwencji dla towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Z tego wynika, że sesja parlamentarna zakończy się we wtorek lub najdalej we środę, czego znów dalszym następstwem będzie, że sejmy krajowe zwołane zostaną na 19 lub 20 czerwca.

Program prac parlamentu.

Wiedeń. Rada państwa ma jeszcze do załatwienia przez niewielu drobnych rzeczy, następujące sprawy: Zmiany, jakie przeprowadziła Izba panów w sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, sprawę wydania posłów Szalka i Wolfa, pierwsze czytanie nowej ustawy prasowej, tudzież nowy podatek od biletów kolejowych.

Borysław w parlamencie.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniesie p. Breiter za pośrednictwem prezesa Izby zapytania do ministra rolnictwa w sprawie katastrofy borysławskiej.

P. Breiter zapyta prezesa Izby, czy gotów jest zwrócić uwagę ministerstwa rolnictwa na to, że nieprawdą jest, co doniósł p. Kostkiewicz, iż przed dniem 12 maja b. r. nie było u niego deputacyi robotniczej, gdy tymczasem p. Breiter chce udowodnić, że deputacya robotników była faktycznie u Kostkiewicza przed 12 maja.

z wielką wdzięcznością wyraża się o akcyi prezesa i wiceprezesa Koła polskiego, a i „pan minister dla Galicyi gorliwie się starał o uwzględnienie życzeń deputacyi“.

A no, chwała Bogu. Będą nowe gmachy dla pp. Pinińskiego i Korytowskiego, będzie nowa kolej, rozszerzy się rewolucyjna politechnika, ucieszy się i Pełtew, raduje się i policya, że dostanie nowy gmach dla dyrekcji i nowe koszary dla uspokojenieli ruchów robotniczych. Prócz tego jest zapewne w drodze i owa milionowa pożyczka — p. Małachowski skupuje worki na złoto.

Pisząc powyższy ustęp, przeoczyłem telegram „prywatny“ N. Reformy, który donosi, iż jedynym, ale za to wielkim skutkiem deputacyi jest przyrzeczenie udzielenia Lwowu pożyczki rządowej w kwocie 300.000 koron, co znaczy 150.000 zlr. Warto było wysłać deputacyę, warto było się prosić, czekać po przedpokojach ministerjalnych!

Jeżeli to prawda i jeżeli Lwów jest tak ubogi, że z „wdzięcznością“ przyjmuje tę pożyczkę i drugą wdzięcznością obdarza jeszcze prezesa i wiceprezesa Koła, to zawiadamiam go niniejszem, iż posiadając uskładany kapitał w kwocie 50 koron, gotów go jestem pożyczyć Lwowu, bez żądania procentu. Sądzę, że za moim przykładem pójdzie znaczna część podobnych jak ja kapitalistów, uzbiera się zatem sumka nie do pogardzenia. A lubo moje 50 koron, ze względu na stosunek moich kapitałów do funduszy państwowych, stanowi sumę kolosalną wobec pożyczki rządowej, zrzekam się uroczyście wszelkiej wdzięczności, choćby nawet w tak niekończącej formie, jak mianowanie mnie „honorowym obywatelem“ m. Lwowa.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Powtórę protestuje p. Breiter przeciw powierzeniu tej sprawy starszemu radcy Holubkowi, ponieważ jest osobistym przyjacielem p. Kostkiewicza, z którym razem chodzi po handelekach i na tej podstawie chęci się też p. Kostkiewicz, że nie mu się stać nie może.

Jeżeli ministerstwo rolnictwa nie wysle wyższego urzędnika ministerjalnego do Galicyi dla zbadania tej sprawy, mowca będzie musiał użyć innego środka, celem poruszenia tej sprawy.

Izba posłów.

Wiedeń. Po odczytaniu wniosków i interpelacyi na dzisiejszym posiedzeniu, przystąpiono do pierwszego punktu dziennego t. j. do ustawy o ochronie robotników przy prywatnych budowlach.

Przemawiali referent Forzt (Młodoczech) i minister handlu Call, który wskazywał, że jest to uzupełnienie wczoraj uchwalonej ustawy o ochronie robotników przy budowie państwowych kolei. Ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjęto.

Następnie referent Götz (niem. post.) przedstawił rzecz o podatku od biletów kolejowych. Posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 14 czerwca.

Skrypta uniwersyteckie.

Wiedeń. W sprawie rozpowszechniania skryptów na wszechnicy odbyła się wczoraj przed sądem powiatowym rozprawa przeciw Maurycemu Otto; profesorowie uwolnili go od zarzutu, jakoby naruszył ich prawa autorskie, prokuratorya oskarżyła go jednak o niedozwolony kolportaż, a sąd skazał go na 10 koron grzywny.

Sprawy wiedeńskie.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się we Wiedeńskim magistracie, pod przewodnictwem Luegera, narada w sprawie przyłączenia miasta Florisdorf, leżącego na lewym brzegu Dunaju, do gminy miasta Wiednia jako XXI dzielnicy, pod nazwą Florisdorf. Chodzi jeszcze o załatwienie niektórych spraw, które są w toku, a których ostatecznego załatwienia spodziewać się wkrótce należy.

Śmierć w płomieniach.

Kódz. Wybuchł tu pożar we fabryce waty Żelichowskiego. Pożar wtargnął z fabryki do mieszkania właściciela. Synek i córeczka Żelichowskich znalazły śmierć w płomieniach. Żelichowska uratowała się. Pożar wybuchł w nocy.

Grimm.

Warszawa. Sądowi na Grimma przewodniczy generał Strielnikow. Współobwinionych nie ma.

Morderstwo.

Suwałki. Ofiarą morderstwa padł administrator majoratu Hutta i sekretarz rady Towarzystwa rolniczego Mieczysław Rydzewski.

Zamordowany został przez okolicznych włościan tego majoratu. Powodem zajścia było to, że służba folwarczna zajęła parę koni gospodarza wiejskiego, a włościanie pod nieobecność Rydzewskiego domagali się od jego ojca wydania koni. Staruszek odmówił, poczem włościanie wśród pogroźek odeszli. Później przyszło do zajścia, powodem morderstwa była więc zemsta.

Ściganie pism polskich.

Poznań. Przed tutejszą Izłą karną toczyły się równocześnie 3 procesy prasowe, pod przewodnictwem Felsmana. Sądzone *Dyabła* krakowskiego, *Gazetę Narodową* i *Wielkopolanina* (wychodzącego w Pittsburgu w Ameryce). W pewnym rysunku, zamieszczonym w *Dyable*, dopatryła się prokuratorya karykatury osoby cesarza niemieckiego.

Gazecie Narodowej zarzucono, że obelżywie się wyraża o cesarzu niemieckim; *Wielkopolanina* sądzono za wiersz Konopnickiej p. t. „Prusak męczy polskie dzieci“. Trybunał zarządził konfiskatę wszystkich egzemplarzy owych numerów w całych Niemczech.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. W Katanii było wczoraj trzęsienie ziemi.

Kraków. Dziekanem wydziału lekarskiego Uniwersytetu jagiellońskiego, wybrany profesor Bujwid.

Wiedeń. Książę Zygfryd bawarski przybył tu dziś rano z Monachium.

Wiedeń. Cesarz odbył dziś rano przegląd artyleryi załogi wiedeńskiej w obecności arcyks. Ottona, ministra wojny Krieghammera, generalicyi i wyraził zadowolenie z postawy wojska.

Wiedeń. P. Eugeniusz Abrahamowicz prosi nas o zaznaczenie, iż spotkanie się jego w restauracyi z Bareutherem było zupełnie prywatnej natury i że rozmawiał z nim o rzeczach najzupełniej obojętnych.

Petersburg. Zastępca dyplomatyczny Rosyi w Bukareszcie, Fantom, ma ustąpić, miejsce zaś jego zajmie niejaki Krupieński, radca legacyjny przy Kwirynale.

Hildesheim (Księstwo brunświckie). Aresztowano tu asystenta przy stacyi doświadczalnej rolni-

czej, niejakiego dra Ernesta von Wendelstadt, syna tajnego radcy pruskiego, mieszkającego w Poczdamie.

Sybillenort. Według dzisiejszego biuletynu ubiegła noc była dla chorego lepszą niż poprzednia. Zresztą stan niezmienny.

Po zamknięciu numeru.

Tow. „Czerwonego Krzyża“. Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. „Czerwonego Krzyża“. Przewodniczył namiestnik Piniński. Zgromadzenie, o sucho urzędowym nastroju, zagał pan namiestnik, zaznaczając, że rozwój towarzystwa w roku zeszłym był nie tylko normalnym, lecz owszem szczęśliwym.

Następnie odczytał p. Merunowicz sprawozdanie wydziału za rok 1901. Ogółem liczyło stowarzyszenie 2.062 członków. Towarzystwo dzieli się na dwie sekcye: sekcye mężczyzn i sekcye dam — i miało w r. z. przeszło 20.000 k. dochodu.

Utrzymywana przez stowarzyszenie od lat już siedmiu szkoła dozorczyń dla chorych musiała być w roku ubiegłym czasowo zwinięta, gdyż Wydział krajowy, który pokrywał połowę kosztów jej utrzymania, w zeszłym roku odmówił tej subwencji z powodu braku funduszy.

Na wniosek radcy Komarnickiego uchwalono dotychczasowemu wydziałowi absolutyrium. Wybrano nowego, w którego skład weszli jako członkowie wydziału dr. Alfred Zgórski, dr. Józef Wieczkowski, jako cenzor Mieczysław Komarnicki, jako zastępca cenzora Józef Mühlner.

Namiestnik: Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego. Czy który z panów członków ma jaki wniosek samostny?

Na sali cisza, gdyby miał kto mak.

Namiestnik: Ponieważ żaden z panów członków samostnego wniosku nie ma — zamykam zgromadzenie.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dziś około godziny 4 nad ranem pękła kolo domu przy ul. Sykstuńskiej l. 8 rura wodociągowa. Mianowicie w miejscu połączenia dwóch kawalków rur wysunęły się nity i przez otwór jęła płynąć woda. Podmuliła bruk i w znacznej ilości wydostała się na zewnątrz. Dziś około godziny 1 w połud. zdołano wkońcu rury naprawić.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Wiedeń, 14 czerwca. (Gielda zbożowa).

Pszonica na maj-czerwiec 9'62 do 9'63, na jesień 8'22—8'23, żyto na maj-czerwiec 7'62 do 7'67, na jesień 6'95—6'96; owies na maj-czerwiec od 7'20 do do 7'21, na jesień od 6'06 do 6'08, Kukurudza na maj-czerwiec 5'36 do 5'37, czerwiec-lipiec — do —, lipiec-sierpień 5'37 do 5'38, sierpień-wrzesień — do —, wrzesień-październik 5'51 do 5'52. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12'15 do 12'25; wrzesień-październik — do —. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —.—, Usposobienie ozięble. Pochmurno.

Wiedeń, 14 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'40 Renta majowa 101'70, Węgierska renta koronowa 97'85, Akcye kredytowe 688.—, Kredytowe węgierskie 703.—, Bank anglo-austriacki 279.—, Unionbank 543.—, Bankverein 457.—, Laenderbank 424'50, Kolej pań. 703.—, Lombardy 72.—, Elbenthal 451'50, Towarzystwo akcyjne broni — Akcye tytoniowe 293 — Alpiny 411'50, Rima Muranya 518.—, Prager Eisen —.—, Losy tureckie 102.—, Ruble 253'25, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaye —.— Akcye gal. Banku hip. —.— 4% Gal. pożycz. kr. z r. —.—, 4% l. l. Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—, Tendencya spokojna.

Berlin, 14 czerwca. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 216'50, Disconto Commandit 187'10 Tendencya spokojna.

Budapeszt, 14 czerwca. Pszenica na czerwiec od 9'25 do 9'30, pszenica na październik od 7'96 do 7'97, żyto na październik od 6'61 do 6'62. Owies na październik od 5'70 do 5'71, Kukurudza na lipiec 5'16 do 5'17 Kukurudza na sierpień od 5'21 do 5'22, Rzepak nasierpień 11'30 do 11'70.

Oferty mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie przyjemniejsze. Pięknie.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 14 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 9'25 do 9'40. Pszenica na terminia do 7'50 do 7'75 Żyto gotowe od 7.— do 7'30. Żyto na terminia od 5'75 do 6.—. Owies oboczny gotowy od 7'90 do 8'25. Owies oboczny na terminia od 5'25 do 5'75. Jęczmień pastewny 6'25 do 6'50. Jęczmień browarniany 6'75 do 7.—. Rzepak na terminia 10'50 do 10'75. Lnianka — do —.—. Groch pastewny 6'50 do 7'50. Groch do gotowania 8'25 do 9'50. Wyka 7.— do 7'30. Bobik 6'30 do 6'50. Hreczka 7'80 do 8'30. Kukurudza nowa 6'20 do 6'35. Kukurudza stara od — do —.—. Chmiel za 56 kilo od — do —.—. Koniczyna czerwona od — do —.—. Koniczyna biała od — do —.—. Koniczyna szwedka — do —.—. Tymotka — do —.—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.— do 16'80. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowy 8.— do 8'30.

Wobec wyczerpanych zapasów, obroty w gotowym zbożu są ograniczone a wskutek lepszych widoków na urodzaje ceny nowego zboża obniżają się.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jedwabna bluzka

zlr. 2.35.

i wyżej — 4 metry.

Jakoteż „Jedwab Henneberga“, czarny, biały i kolorowy na bluzki i suknie od 60 centów do zł. 14.65 za metr. Absolutnie cła się nie płaci! gdyż ofrankowaną przesyłkę materij opłacam we własnym biurze cłowem na austr. granicy.

Ślubny jedwab . od 65 ct. — zł. 14.65
Jedwabny damaste „ 65 „ — „ 14.65
Jedw. bast. na sukn. „ zł. 8.65 — „ 42.75
Fularowy jedwab „ 60 ct. — „ 3.65
Balowy jedwab . „ 60 „ — „ 14.65
za metr. Wzory odwrotnie. Podwójne porto do Szwajcaryi.

G. Henneberg

Fabrykant jedwabiu (zagran. c. k. nadw. dostawca)
Zurych.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 3016
ulica Jagiellońska nr. 1 1a, 2 piętro.

Dr. Ignacy KLARFELD

lekarz chorób nosa, gardła i płuc. — Lwów, Pasaż Hausmana 8, ordynuje od g. 3—5. 4738

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Kopernika 1. 3. 5515
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, ziole i bez płytki.
Reparatury z prowincji uskutecznia odwrotnie.
Instytut otwarty cały dzień
M. Lisowski, lekarz-dent. Zygmunt Stobiecki, technik-dent.

Złoty medal Marka ochronna
Eugeniusz Heiler

aptekarski w Krakowie poleca
Antyseptyczne wyroby do racjonalnego pielęgnowania zębów i jamy ustnej.

Pastyłki dentolnowe flakon 1 korona.

Dentolin proszek do zębów biały, słoik 1 korona.

Pasta dentolinowa bez mydła tuba 50 hal.

Lwów, składy: apteki Mikolasch, Pilewski, Wewiński, droguer. Rechen, drog. Pilarzki, sklepy: Stark, Gabryel, Bromiński. 5134 10-5

Lakiery

na kapelusze słomkowe w 20 kolorach.

Kremy i lakiery

na bućki.

Zacherla i Andela proszek na owady, Tynkturę na pluskwy, Karbol i proszek karbolowy, Środki desynfektacyjne — poleca

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28

Specjalne ceny hurtowne dla P.T. Zarządów, szpitali itp. itp. 5437 5—2

Rozsade

kapusty brunszwickiej, kielu, kalarepy, cebuli oraz wszelkich roślin dywanowych alternanter, Coleusów, heliotropów, szarlet, begonii, lobellii, poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy

Antoniego Klimowicza i Syna we Lwowie, Piekarska 63.
Wszelkie zlecenia listowne odwrotną pocztą. Uprasza się dokładnie adr.

Profesorowie i lekarzy polecają przeciw bolom ust i zębów,
Dra J. G. Poppa c. k. nadw. dentysty, Wiedeń XIII/6,

Anatherin

utrzymuje zdrowe usta i zęby, działa doskonale. 358
Prawdziwe tylko z niebieską etykietą i złotym drukiem z moją firmą po k. 2.80, 2.—, 1.—.

Anatherin krem do zębów

w tubach czyści zęby doskonale; pieniący krem jest szkodliwy.

W aptekach i lepszych handlach.

Maszyny Singera



Maszyny Singera

Maszyny do szycia i haftu Singera poprawne na raty pod przystępnymi warunkami lub za gotówkę 10 proc. taniej. — Warunki spłaty przystępne. Nauka szycia i haftu bezpłatnie Jan Lauruk, Lwów Halicka 6. 3318 30-

Fabryka kamienia

sztucznego i dachówek
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. we LWOWIE.

poleca wyroby

z kamienia sztucznego:

cegły okładzinowe, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.

Z GLINY: dachówkę prasowaną i cegłę próżną.
Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 396. 4417 ?

Dr. Józef Schermant

ordynuje jak zwykle 4990 6—2
w Maryenbadzie Villa Apollo.

Dr. Emanuel Kroch

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 2. 5051

W Iwoniczu

willa „stara poczta“ ordynuje w bież. sezonie 5541 3
Dr. Em. Damański.

Karlsbad Alte Wiese „Drei Staffeln“.

Dr. W. Maleszewski
b. asyst. kliniki wewnętrzz. uniwersyt. Jagiellońskiego ordynuje jak lat ubiegłych. 3863

Dr. Leon Glücksman 5563

ordynuje jak dawniej w Krynicy. 21

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“

odznaczona złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r.
poieca własnego wyrobu: 18

Mydła Lecznicze i Natłuszczone

Benzoesowe, Boraksowe, Dziegciowe, Formolowe, Kamforowe, Karbolowe, Lanolinowe, Naftowo-siarkowe, Sublimatowe, Wazelinowe, Żółciowe, Ziółowe itd., do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: Pasaż Mikolascha, I. p. sch. 1. Tel. 258.

Podziękowanie.

Za serdeczne objawy współczucia i pomocy udzieloną nam w oddaniu ostatniej posługi śp. Oldze z Golezewskich Buchettowej, zmarłej w Glinianach, składamy wdzięczne podziękowanie wszystkim, biorącym udział w tym smutnym obrzędzie.

5531 1

Mąż, matka i rodzeństwo.

Papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe, wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania poleca Stanisław Gabriel, Lwów, ulica Karła Ludwika 1. 5313 10-4

Olej niewysychający do smarowania podłogi, bardzo praktyczny, zapobiega od kurzu i konserwuje, dostarcza każdej ilości drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi. Klg. po 80 hal. — przesyłka pocztowa wraz z naczyniem K. 5— Odsprzedającym opust. 5019 10-3

Grupy

wojskowe, szkolne, towarzyskie i familijne, oraz tableaux wykonuje najtaniej i najstaranniej 4773

Zakład art.-fotograficzny „HELENA“
LWOW, Batorego 32.

BAD BORKUT

nad Cisą (Węgry) połączony ze stac. kolej.:
Stanisławów, Marmorosz, Szyget

Stacya klimatyczna

żętyca najskuteczniejsza i słynna w całej Europie od owiec, żywnych paszą z ziół karpaccyckich, owce doje się w kąpielowym zakładzie, a żętycę wyrabia się w obecności kuracjuszy. Bliższe informacje udziela się odwrotną pocztą. — Z szacunkiem

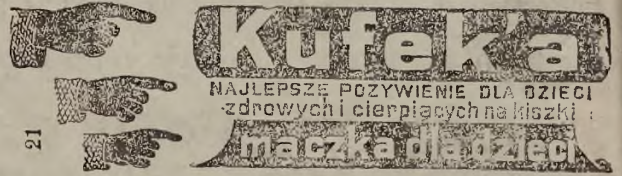
5112 1

ISAAK KIND.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
Szelligi-Lyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29, 2435

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.



Bad Nauheim

Willa Wanda — Dom polski,

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie. 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: Bad-Nauheim, Willa Wanda Carlstrasse 27. Deutschland.

PISZCZANY

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. Wanny porcelanowe, marmurawe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. Prospektu rozsyła Zarząd. Okolice gorzysta. 4036 4

Lekarz ordynujący: Dr. Al. TEICHMANN.

do 15 maja: Kraków, Rynek głów. od 15 maja: Piszczany na Węgrzech

HAYA antyseptyczny puder
dla niemowląt i dzieci
Jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Płyn przeciw poceniu się nóg

Po jednym użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1.40 hal.

Jan MICHNIK,
w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej. 4489 20-15

Kupujmy w źródła krajowego! pół kg. najwyborniejszych cukrów deser. zł. 1.20, pół kg. herbatników mieszanych zł. 1.—, pół kg. czekolady doskonałej po 70 ct., 80 ct., 1.—, Cacao oddłuszczone proszkowane, zalecane przez Pp. lekarzy po 40 ct., 75 ct., 1.50, herbatę chińsko-rosyjską świętą, paczka — 50, poleca H. Tretter, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, obok pasażu Mikolascha. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 4323 20—12

Mam zaszczyt oznajmić Szan. P. T. Publiczności, że przyrzad do wykrawywania zarówno i do zlepiania pierożków jest moim własnym pomysłem i w mej pracowni bywa wykonywany, a nie jak p. n. Janowski sobie ten pomysł przywłaszczył.

Także gasidełka do gaszenia węgla z żelaznej blachy i brytwanki z nakrywkami z białej blachy, które są do pieczenia drobiu i innych pieczeni również są moim własnym pomysłem i takowe zawsze mam na składzie.

Z głębi szacunkiem

A. Bratkowski & F. Brzozowicz. 4351 6-5

NAJTANIEJ CHIFFONY SHIRTINGI w sztukach i na metry, sprzedaje hand. 4887 Jana Riebla, Lwów. Probi na żąd. posyłam

Chorobliwą, nieznośną

PLAGE MUCHE

usunąć można lekko przez amerykański papier na muchy

TANGLEFOOT

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, handlach korzennych i papieru. Główny skład: H. Stössler, Wiedeń I. Freyung 5. 4946

We Lwowie u Alojzego Hübnera, Rynek

sprzedaż en gros dla Galicyi i Bukowiny.

Krem z szarotek!

Fabrykant: Otto Klement, w Insbruku
emer. aptekarz.

Najdoskonalszy
wynalazek
dla pielęgnowa-
nia twarzy.
Skutek
i nieszkodliwość
lek. poświad-
czone.

Mleko z szarotek - - - -
Oczyszczone mydło olejne
Puder z alpejskich kwiatów
Puder tłusty z szarotek - -
Piegi i nieczystości skóry
znikają po krótkim użyciu.

Składy we Lwowie: Piotr Mikolasek, Szczyński Traunfelner, Rynek 10, Jakób Pistreich, Fryd. Dewecky, Em Schenker, Szymon Hay, Lang i Pilarski, Jakób Rechen, Karol Pilewski, Zygmunt Rucker. **W Stryju:** L. Gaertner, apt. **W Kołomyjach:** Eustachy Turzański, drog.

Dla chorych na płuca.

Na lekarskim kongresie skonał profesor v. Leyden, że tylko w samych Niemczech 1,200.000 ludzi cierpią na suchoty a z tych rocznie około 180.000 ulega tej strasznej chorobie. Zarodkiem choroby płuc są bakcyle tuberkuliczne; bakcyle te wdychają ostatecznie każdy człowiek; nie dadzą się one wyniszczyć zupełnie. Jeśli więc szczęśliwym trafem większa część tych, którzy wdychają te bakcyle nie ulega tu-berkulozie, bezsprzecznie wynika z tego, że organizm ludzki posiada tę zdolność uczynić wdychane bakcyle tuberkuliczne nieszkodliwymi. Tam gdzie się rurka oddechowa dzieli na wiele delikatnych gałęzi, które prowadzą do płuc, leżą dwa gruczolaki zwane gruczolakiem bronchialnym, czyli płucnym, których celu nauka długo nie znała. Natomiast obecnie wiemy z badań dra Hoffmanna, że one wyrabiają „całkiem szczególny sok“, który uśmierza zarodki choroby zanim one rozpoczną w płucach dzieło zniszczenia. Tam gdzie te gruczolaki z powodu dziedzicznego błędów i osłabienia lub innych organicznych przeszkód nie mogą dostatecznie tworzyć tej materii i kiedy płuca stały się wrażliwe z powodu zaziębienia, kurzu lub innego wpływu, tam mogą wnikięte bakcyle tuberkuliczne stale osiąść i prędzej czy później wybuchnąć chorobą.

Przyszła myśl, aby wzmocnieniem tych gruczolaków bronchialnych zwalczyć bakcyle tuberkuliczne. Tę najbliższą drogę obrał dr. Hoffmann i stworzył z samej posilającej materii samych gruczolaków płucnych środek leczniczy przeciw cierpieniom płuc (chroniczny katar i suchoty) którego nazwał „Glandulén“.

„Glandulén“ to nie trującego i nie chemicznie sztucznego, tylko sporządza się ze świeżych gruczolaków bronchialnych zupełnie zdrowych, pod dozorem lekar-
skim świeżo bitych skopów — natura sama daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczolaki bronchialne bywają przy niskiej temperaturze osuszane i prasowane na tabletki, każda tabletkę wagi 0.25 gramów zawiera 0.05 gramów proszkowanego gruczolaka i 0.20 mleka cukrzonego dla dodania smaku.

Jeśli się używa „Glandulén“ podług przepisu, wzrasta apetyt, usposobienie staje się lepsze, przybywają siły i waga ciała — poty nocne i kaszel zmniejszają się, płwociny rozluźniają się, proces wyzdrowienia w toku.

Wielu lekarzy i wiele osób prywatnych wypróbowało wysoką wartość tego środka leczącego suchoty. „Glandulén“ okazał zadziwiające skutki, gdzie wszystkie inne środki odmówiły.

„Glandulén“ sporządza się w chemicznej fabryce dra Hoffmanna nast. w Meerane (Saksonia) i jest do nabycia w aptekach, jakoteż w składzie B. Fragner Apotheke ok. nadw. dostawca, Prag 203/III we flaszkach po 100 tabl. po K. 5.50, 50 tabl. po K. 3.— Szczegółowe broszury o metodzie leczenia z opisami choro-
wych wysyła fabryka na żądanie gratis i franko. 1319-6

Bardzo ważne dla posiadaczy Gramofonów!

Każdy właściciel „GRAMOFONU“ zechce podać swój adres, celem wysłania katalogu najnowszych zdjęć wiedeńskich najwybitniejszych artystów. — Używane płyty wymienia się. 5481 2

Leo Friedmann, Wiedeń I, Zelinkergasse 12.

MASZYN DO SZYCIA

Doskonalej, trwałej konstrukcji do cenach burtoowych. Ręczna „The Jewel“ jednonitkowa szyje każdy materiał grubo i cienko: najgrubsze sukno i najcieńszą webę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza i stali, polerowana, z przekładanym kółkiem zębata, igitami i olej-
ką, obróbiaczem i śrubociągim. Waży 5 klg. Cena z przystępnym opisem w jęz. polskim 18 kor. Familijna Singera wysokoramienna z najpraktyczniejszemi ulepszeniami ilust. opis, nożna 49 kor. SINGER RINSCHIFF pierścieniowa znakom. konstr. z pokrywą elegancką, ścisłą 5-letnią pi-
semną gwarancją zamiast ceny sklepowej 150 kor. za 77 kor. tylko za gotówkę. Skład fabryczny rowerów i maszyn do szycia M. RUNDKIN, IX, Berggasse 3. Wien. Korespondencya polska. 4126 6-1

Węże gumowe i par-
ciane, Płyty gu-
mowe i asbestowe, Paku-
niki gumowe, asbestowe, to-
lowe i konopie, Oliwy i pa-
sy do maszyn, Oliwiarki,
Latarnie gospodarcze, Wa-
selina, Łój, Filc i konopie
poleca tylko w wyborowych
gatunkach i taniej niż
wszelka konkurencya

O. T. Wincklera Syna
Lwów, Rynek 28.

CENNIKI i oferty specjalne
na żądanie franco. 5439 5

Kompleksne urządzenia gorzeln.
NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE APARATA OPEDOWE
austriacki 49/929, weg. Pat. 14673
FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA
E. BREDT & Ska
w OTTYNII (GALICJA)
400 Zatrudniła robotników

Patenty wydajnywa in-
zyn. M. Gelb-
haus rządowy i zaprzysię-
żony rzecznik patentowy.
Wiedeń I, Graben 29a 457

Towarzystwo Wydawnicze

we Lwowie, ul. Pełczyńska 1. 1.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następu-
jące dzieła:

- Sz. Askenazy. Przymierze polsko-pruskie 5 k. — Z. Ba-
licki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w za-
borze rosyjskim) 1 k. 20 gr. — P. Chmielowski. Hen-
ryk Sienkiewicz w oświetleniu krytycznym 3 k. —
Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Przelom w socjalizmie (nie-
cenzur.) 4 k. 50 gr. — Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl
zakopiański (bogato ilustrowane) 3 k. — J. Grze-
gorzewski. Z pod nieba wschodniego, nowele i fragmen-
ty z podróży 4 k. 50 g. — J. Kasprowicz. Bunt Na-
pierskiego (ilustrowane) (niecenz.) 3 k. 20 g. — J. Ka-
sprowicz. Ginącemu światu, cztery poematy (niecenzur.)
3 k. 60 g. — J. Kasprowicz. Wybór poezji (niecenz.)
3 k. — L. Kuleczycki. Anarchizm współczesny (niecen.)
5 k. — T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewnętrznych
Polski za Stanisława Augusta (niecenz.) 80 gr. — Bol.
Koskowski. Finlandya 2 k. 60 g. — Ks. J. Londzin. Za-
prowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych
w Ks. Cieszyńskim (dochód czysty na gimnazjum pol-
skie w Cieszynie) 1 k. — Ks. A. Macoszek. Przewo-
dnik po Śląsku cieszyńskim (bogato ilustrowany) 2 k. —
Ks. A. Macoszek. Widokówki śląskie serya z 10 kart
80 gr. — Stan. Majerski. Mapa fizyczna ziem polskich
(bardzo odpowiednia do nauki historii i geografii ojczy-
stej) 1 k. 80 g., podklejona na płótnie 2 k. 60 gr. —
N. N. Potęga wojenna Rosyi w świetle najnowszych
danych urzędowych (z mapką dyzlokacyjną pogranicza
zachodniego) 5 k. 50 gr. — Piastun. (W. Naake-Nake-
ski). Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim 1 k. —
J. K. Potocki. Współzawodnictwo i współdziałanie. (Spo-
łeczeństwo jako organizm. — Geniusz i tłum. — Dobór
miłosny. — Kobieta i mężczyzna. — Wrogowie nauki)
6 k. — A. Potocki. Stanisław Wyspiański (studjum
literackie, niecenz.) 3 k. — F. Popławska. Dwie mogli-
ły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3 k. —
J. L. Popławski. Życie i czyny pułkownika Z. Miłkow-
skiego (T. T. Jeża). (niecenz.) 50 gr. — Pereświt. Baj-
ka, smutne dzieje niewoli, alegorya (niecenz.) 2 k. —
K. Rakowski. Ocknienie, dramat nagrodzony (niecenzur.)
1 k. 50 gr. — K. Rakowski. Powstanie poznańskie
w r. 1848 (niecenz.) 6 k. — Wł. Studnicki. Rozwój
form politycznych i stosunki ekonomiczne Szwajcaryi
(niecenz.) 2 k. 40 gr. — Wł. Studnicki. Wyodrębnie-
nie Galicji. Kwestya bytu tej dzielnicy (niec.) 2 k. —
Świerk. Z szarej przędzy, powieść z życia współczes-
nego w Galicji (niecenz.) 5 k. 20 gr. — Stan. Szczepa-
uowski. Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych.
Aforyzmy o wychowaniu (niecenz.) 2 k. — M. Zych.
Szyfrowe prace, powieść ze stosunków w Królestwie
(niecenz.) 4 k. — M. Zych. Rozdziobka nas kruki, wro-
ny... nowele (niecenz.) 3 k. 60 gr. — W. Żmudzki. Bór
powieść (niecenz.) 3 k. 20 gr. — W. Żmudzki. Niedola,
nowele (niecenz.) 2 k. 5408



Jest dumą każdej gospodyni swojej
bieliznie piękny polski nadek.
Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie
użyciem 4978 13

„Hoffmanna Krochmalu
z srebrzystym polskim“.

z marką „kot liżący łapkę“ który to krochmal dla swej
wydatności pozyskał ogólną wziętość u PT. konsumentów.
Wszędzie do nabycia.

Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej
wartości kosztują u mnie tylko zhr. 4.50 — jednak
nie mogę ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i sta-
ego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych,
widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas
za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem
upewniony to uskutecznić. Wysyłam zatem
każdemu za zwrotom 6 zł. 60 ct. następujące
przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską
klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat.
srebra,
6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
1 chochla z ameryk. patent. srebra,
1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
6 angielsk. spodków Wiktorja,
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypany cukier, 9

42 przedmioty tylko za zł. 6.60.
Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł.
a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60

Amerykańskie patentowane srebro jest na
wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat
pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem
że to ogłoszenie nie jest

żadnym oszukaństwem,
zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić
każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się
nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności
nabycia tego wspaniałego garnituru, który szcze-
gólniej nadaje się na

stosowne na podarki weselne i okolicznościowe
jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych to-
warów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincye za gotówkę
lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnią
prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.
Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zado-
wolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Ozetwertyńska.
Z wzoru bardzo jestem zadowolona i upraszam o całą
kolekcję.
Oedenburg, (Węgry).

Baronowa Marschall.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i pro-
szę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicja. Babie, kapitan.

TONINO

Wino podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarskiego w Wiedniu, IX., Spitalgasse 31.
Każdy kupujący 1 flaszkę, ma prawo wypróbować wino w wymienionym Zakładzie. Cena
małej flaszki 1 kor. — Cena wielkiej flaszki 1 kor. 80 h. — Odsprzedającym
odpowiedni rabat. 2276 12-6

WINA lecznicze, odpowiadające przepisom far-
makopii, dla cierpiących na żołądek, osłabionych i re-
konwalescentów, najlepiej polecane, do nabycia we
wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych hand-
lach delikatesów, jakoteż w centralnym składzie:
Simetta & Blau
Wiedeń I., Griechengasse 8. Telefon 7146.

Do wypraw ślubnych. Ma-
terace czyste wiosenne
od zhr. 14, 16, 18, 20 do 30.
Materace z morskiej rośliny
zł. 6, 7, 8 do 10. Sienniki zwy-
kie i sprężynowe, poduszki,
prześcieradła, poszewki poleca
najtaniej wyjątkowy skład i pra-
cownia koider i materaców.
Józef Schuster, Lwów, Koper-
nika 5. 5072 5-2

Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Najlepsze francuskie

tutki cygaretowe.

Wszędzie do nabycia.

Wszędzie do nabycia.

MAGAZYN UNIWERSALNY

FIRMY

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

wyłączne zastępstwo fabryk angielskich

ILUSTROWANY CENNIK przyborów do rybołówstwa.

rozsyła darmo i oplatnie.

NOWOŚĆ: Polski podręcznik do rybołówstwa prof. J. Rozwadowskiego. 3837 9



Od roku 1868 bywa używane

Bergera leczniczo

MYDŁO SMOŁOWE

które zostało wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy nie tylko w Austro-Węgrzech, lecz także i w Niemczech, Francji, Rosji, Bałkanii, Szwajcaryi i t. d. przeciw chorobom skórnym, szczególnie przeciw

Wysypkom wszelkiego rodzaju

z najlepszym skutkiem. Skutek Bergera mydła smołowego, jako środka higienicznego do usunięcia łupieża na głowie i brodzie do oczyszczenia i desynfekcji skóry jest wszędzie znany. Bergera mydło smołowe zawiera 40% smoły drzewnej i odróżnia się widocznie od wszystkich innych mydeł smołowych. Dla zapobieżenia omyłkowi, proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowego** i uważać na markę ochronną tu wydrukowaną. Przy upartych cierpieniach skórnym używa się w miejsce smołowego mydła ze skutkiem



Bergera med. Mydło smołowo-siarczane

jako łagodniejsze mydło smołowe do usunięcia

nieczystości skóry

przeciw wysypkom na skórze i głowie u dzieci, jakoteż nie różniąc kosmetyczne mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy:

Bergera glicerynowe mydło smołowe

które zawiera 35 proc. gliceryny i jest przyj. perfumowane. Cena za sztukę każdej sorty 35 ct. wraz z przepisem użycia.

Z reszty mydeł Bergera leczniczo-kosmetycznych zasługują na uwagę: **Mydło Benz** do wydelikacenia skóry; **Mydło Borax** przeciw przyszczykom; **Mydło karbolowe** do wygładzenia skóry przy ospie i jako mydło desynfekcyjne; **Bergera Świerkowe Mydło kąpielowe i toaletowe**, **Bergera Mydło dla dzieci** (25 ct) 3787 1

Bergera Mydło „Petrosulfol“

przeciw czerwonoci twarzy, nosa, wysypkom; **Mydło na piegi** bardzo skuteczne. **Mydło mleczno-siarczane** przeciw wrogom i nieczystości twarzy. **Mydło Tannin** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera Pasta do zębów w tubach,

najlepszy środek do czyszczenia zębów. Nr. 1 dla normalnych zębów i Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Co do reszty Mydeł Bergera wskazujemy na przepis użycia. Proszę żądać zawsze **Bergera Mydła** i uważać na powyższą markę ochronną i pochodzenie: **Fabryka G. Hell & Comp., Troppau**, gdyż jest wiele bezskutecznych naśladowań a nawet imię Berger fałszywie używają.

Do nabycia we Lwowie w aptekach: **Jakób Reiser, H. Blumenfeld, Karol Düll, Piotr Mikolasek, Jak. Piepes-Poratyński, Zygm. Rucker, K. Sklepiński, dr. Tytus Zarzycki, C. Piłowski, Edward Brückner, J. Pineles, Szymon Hay.**

Droguerye: **Piotr Mikolasek i Sp., H. Grünspan, S. Traunfellner, Izidor Fruchtman,** jakoteż we wszystkich aptekach Galicji.

Oferuję do poręcz drogowych

stalowe rury 52m/m zewnątrz za metr bieżący	—	kor. 65 h.
gotowe poręcze z słupkami z rur	2	—
z trawersów za m. bież.	2	40
oprócz tego:		
stalowe parkany 2 metr. wysokości z siedmiu drutami kolezastymi cynk. za metr bieżący	2	50
rury używane 52m/m zewnątrz z mufkami do wodociągów za metr bieżący	—	80

925 **E. PAULUS — Gorlice.** 40-21

Letnie podróże 1902.

Towarzyskie podróże:

24 czerwca	Przyładek Póln. (Nordeap)	24 dni.
28 czerwca	Turyń i Szwajcaryja	10 dni.
12 lipca		
27 czerwca	Paryż—Bruksela—Düsseldorf,	
5 września	Ren—Frankfurt, 20 dni.	
30 czerwca	Norwegia—Fiordy	
14 lipca	Cariol, Podróże krajowe, 20 dni.	
16 sierpnia	Nordeap, 34 dni.	
	Rosya—Finlandya—Szwecya.	29 dni.

Programy gratis i franco. 5361 1

Universal-Reisebureau, Wien,

Commandit-Gesellschaft, I. Rothenthurmstrasse 9.

MARJÓWKA

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

pod Lwowem. 4189

Przyjmuje chorych od 15 maja.

Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu itd.

mułem Fango z Battaglii.

Urządzono salę do nauki chodzenia z tabetek metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono kąpiele gazowe.

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Józef Zakrzewski,** kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, Akademicka 28.

Wzory wysyła się franco na

TAPETY

(obicia ścian)

których kolosalny wybór

poleca 5527

W. Adamski dawn. Jürgens

Lwów, ul. Sobieskiego 4.



Za znakomite wyroby odznaczono c. k. medalem państw.

Fr. Moravus

Brün GROSSER-Platz 6 Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcaryja) wykonuje i dostarcza: Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd. najpункtualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach Cenniki na żądanie gratis. Ekspert do Orientu. 2680 20—13

Farby olejne

maszyną tarte na prawdziwie lnianym, potrójnie gotowanym pokościwie we wszystkich kolorach, LAKIERY emalowe, szybko schnące, nadające kolor i połysk za jednym pocignięciem, LAKIERY olejnobursztynowe do podłóg, POKOST, Terpentyna, Lakier krajowy i angielskie, FARBY suche, CARBOLINEUM, TER, CEMENT, GIPS, TEKSTURY asfaltowe do pokrywania dachów, OLIWY i PASY do maszyn, GURTY i Węże gumowe, PAKUNKI do maszyn asbestowe, łojowe, konopne itp. ŚCIERKI z odpadków jedwabiu, BAWELNĘ do czyszczenia maszyn, OLEJARKI, Laktarnie itp., poleca po niskich cenach 5436 8

O.T. Wincklera Syna
Lwów, Rynek 28.

Oferty i Cenniki wysyłam odwrotną pocztą.

Jedyny

skład fabryczny w kraju

prawdziwego

Carbolineum

Awenariusza.

Sposób użycia i wzory do dyspozycji

5298

Alojzego Hübnera

LWÓW

Rynek Liczba 38.

Cognac vieux

najlepszy gatunek dla celów leczniczych, najczystszy destylat wina pod chemiczną kontrolą Zakładu doświadczalnego dla środków pożywnych we Wiedniu:

Beczka 4-litrowa kor. 16—
Płaszka w koszyku 3 litrowa . . . kor. 14—
Kosz z 3 fl po 70 centil kor. 10-50
Kosz z 5 fl. po 35 centil kor. 10—

Wysyła pocztą za zależką franco i celone do wszystkich miejsc. 4902 20-6

R. Maiti w Capodistria.

Giovanni Zuliani i Syn.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Lwów, ul. św. Piotra l. 21, Telef. nr. 658.

Filie:

Stanisławów,
ul. Zarwaska 18.

Kraków,
Zwierzyniec 14.

Czerniowce,
Banhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terrazo, mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych Zboril Miksch et Comp. we Wiedniu.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji skutecznie najstaranniej, wzorowo, trwale, po cenach umiarkowanych. 4632 18—5

Znakomitym podręcznikiem tak do samo-nauki, wykładu, jak i praktycznego zastosowania jest obszerne, wyczerpująco opracowane dzieło p. t.:

BUCHALTERYA

L. E. Wéltzego, właśc. konc. szkoły buchalt. i profes. tegoż przedmiotu na lwow. Politechnice. Obejmuje ono wszelkie działy gospodarki społecznej. Osobny zaś dział podaje gotowe wzory zamknięć rachunkowych zakładów prywatnych lub publicznych. Cena egzemplarza w ozdobyj opraw. 16 koron, z przesyłką poleconą 16 77 koron.

Przy zamówieniu od 5 egzempl. poczaszwy, 20% opustu. Wysyła się tylko za poprzednim nadesłaniem należności lub za pobraniem. Zamawiać można w Drukarni Ludowej we Lwowie, lub w którejkolwiek księgarni. 4067

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(Szląsk austriacki). 4131

Wytwórcze urządzenie! 2 lekarze.



Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość!!!
52 własnych wozów meblowych patent.

CARO i JELLINEK.

W wyższym niemieckim Zakładzie

Wychowawczo - naukowym żeńskim
we Lwowie, przy ulicy Lelewela 7.

rozpoczynają się zapisy dla pensyonek i eksternistek na przyszły rok szkolny 15 czerwca. Zgłoszenia dla pensyonek będą przyjmowane tylko do 15 sierpnia. Plan naukowy z wykładowym językiem niemieckim i polskim, równy jest zupełnie planowi licealnemu. Po ukończeniu zakładu mogą uczennice zdawać maturę licealną. 5505 24

Rok szkolny rozpoczyna się 4 września. Bliższe informacje przez prospekta. Pisemne zgłoszenia do Dyrekcji Zakładu.

SKŁAD

i sprzedaż komisowa zboża, nasion nawozów sztucznych z gwar. jakości i pochodz. pod kontrolą KRAJ. STACJI DOŚWIADCZAL. we Lwowie i w Dublinach.

Dom komisowo-rolniczy

we Lwowie, ul. Gródecka l. 47

jako

Reprezentacja na Galicję i Bukowinę

Fabryki maszyn rolniczych, parowych kotłów i urządzeń przemysłowych

H. CEGIELSKIEGO

Tow. akcyjne w Poznaniu

4988 3—3

poleca

uniwersalne plugi „Record“, brony Łack'ego, siewniki i obsypywacze do kartofli i buraków, słynne kosiarzki, żniwiarki i żniwiarko-wiązalki ABION i SIMPLEX, grabarki Triumf, garnitury młocarniane z motorami benzynowymi Gnom parowe i kieratowe oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze ze swego składu i warsztatów reperacyjnych we Lwowie ul. Grodecka l. 47 po cenach niższych niż wszelkie inne fabryki. Cenniki prospekty i oferty na żądanie.

POŚREDNICTWO

w sprzedaży kupnie i dzierżawie dóbr ziemskich oraz w sprzedaży i kupnie wszelkich produktów potrzebnych w gospodarstwie.

Na sezon wiosenny i letni!

Materje wełniane i jedwabne na suknie damskie. Jedwabne batysty, kretony, zefiry, piki i woale w najnowszych kolorach i tkaniny, płótna i szertingi, stołowe białizny z pierwszorzędnym fabryk, oraz materje na meble w największym wyborze

poleca najtaniej

4977 3—3

MAYER WIDRICH

ul. Żółkiewska 13 (naprzeciw Templu).